Nr. 198 (z dod. por.). Dnia 19 lipca. Wtorek. Dnia 7 (19) lipca 1892 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— W kościele Narodzenia N. Panny Marji na Lesznie, oprócz wymienionego wyżej nabożeństwa, odprawiona będzie jutro, o godz. 10-ej zrana, przed ołtarzem św. Eljasza, proroka i patrjarchy zakonu karmelitańskiego, solenna wotywa z asystą bractwa Serca N. Panny Marji z góry Karmelu. Po nieszporach zaś popołudniowych odśpiewana będzie litanja do uroczystującego świętego.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— W dniu jutrzejszym w kościele N. Panny Marji na Nowem Mieście odrawiona będzie o godz. 9-ej zrana wotywa śpiewana, w kościołach zaś: Narodzenia N. Panny Marji na Lesznie i św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) wotywy o godz. 10-ej zrana i nieszpory o godz. 4-ej po południu ku uczczeniu piątego dnia tygodniowego odpustu N. Panny Marji Szkaplerznej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Dzienniki liberalne w Prusiech uderzyły na alarm z powodu zamknięcia bezwyznaniowej szkoły (*Simultanschule*) w Głównie w Poznańskiem, a otwarcia natomiast tamże osobnej szkoły ludowej dla dziatwy ewangielickiej, osobnej dla katolickiej. W zarządzeniu tem upatrują one wskrzeszenie w drodze rozporządzenia administracyjnego idei, która była duchem i treścią projektu ustawy szkolnej hr. Zedlitza, cofniętej w d. 19-ym marca przez radę ministrów, odbytą pod przewodnictwem cesarza—w chwili, gdy projekt przeszedł już wstępne studja parlamentarne i gdy miał zapewnioną większość zachowawczo-katolicką w sejmie pruskim.

Cesarz Wilhelm powrócić ma z Norwegji w d. 27 lub 28-ym do Wilhelmshaven, zabawi tu jeden dzień, poczem uda się niezwłocznie do Anglji. Z tego jednego dnia wypoczynku skorzysta hr. Caprivi, aby złożyć cesarzowi raport w sprawie projektu urządzenia w r. 1898-ym wystawy powszechnej w Berlinie. Do tej chwili raport jeszcze nawet w zasadniczych pytaniach nie ułożony, nie nadeszły bowiem dotąd odpowiedzi od reprezentacyj przemysłowych na rozesłany im kwestjonarjusz, ani opinje rządów związkowych rzeszy niemieckiej. Wprawdzie w sferach narodowego przemysłu i handlu obudził się teraz entuzjazm współzawodnictwa, odkąd wiadomem się stało, że Francja urządza u siebie w r. 1900-ym wystawę powszechną, która będzie „filozofią stulecia", jak się wyraził minister handlu w raporcie do prezydenta Carnota, wszakże przypomnieć się godzi, że jeszcze w styczniu właściwe sfery w Prusiech patrzyły na projekt wystawowy okiem apatycznem, prawie niechętnem.

Obradował wówczas w Berlinie niemiecki wiec handlowy (*Handelstag*), któremu zarząd przedstawił sprawozdanie z wyniku kwestjonarjusza, rozesłanego wówczas w sprawie wystawowej do izb handlowych. Nadeszło 81 odpowiedzi. Siedemnaście izb handlowych oświadczyło się przeciw wystawie powszechnej, osiemnaście za, czterdzieści sześć zaś za urządzeniem wystawy niemiecko-narodowej. Być może, że ci, którzy stanowili wówczas większość, a pomówieni być mogli o trwożliwą małoduszność i brak wyższego polotu, teraz mieliby rację, chociaż nie będą już mieli większości. Wobec projektu paryzkiego kto wie, czy nie byłoby właściwszem dla Niemiec zamknąć się w ramach wystawy narodowo-niemieckiej, która mogłaby w tych ciaśniejszych ramach wypaść wspaniale, a nie podsycałaby ducha współzawodniczącej zawiści i nie wyzywałaby porównań, które musiałyby wypaść na jej niekorzyść. Paryż długo jeszcze nie przestanie być metropolją cywilizacyjną świata, a ułatwią mu to porażki niemieckiej polityki. Jeżeli nowa epoka tak obfitą będzie nadal w fałszywe kroki, wówczas Berlin przestanie rychło być tem, czem zrobił go na pewien czas książę Bismark. A wówczas widoki dorównania Paryżowi zwątleją do reszty.

Leon XIII-ty postanowił—tak donoszą z Konstantynopola — utworzyć nad Bosforem osobny patrjarchat jeneralny dla wszystkich katolików, zamieszkałych w Turcji europejskiej i azjatyckiej. Na razie powierzyć go ma kurja rzymska patrjarsze katolicko-ormjańskiemu, msrgrowi Azarjanowi. Dotąd zrzadka na obszarach państwa otomańskiego posiana ludność katolicka poddaną była patronatowi opiekuńczemu państw katolickich: Francji, Austrji i Włoch. Utworzenie osobnego patrjarchatu katolickiego umożliwi bezpośrednie znoszenie się W. Porty z organem Watykanu; patronat więc, który dawał pewne wpływy państwom rzeczonym na rozwój stosunków wewnętrznych Turcji, ustanie. Tak przeto projektowana reforma, na pozór ściśle kościelna, nie obcą jest polityce.

Br. Z.

Nowa ustawa górnicza.

W rozdziale V-ym nowej ustawy znajdujemy jeszcze następujące przepisy:

Przy szacowaniu gruntów nie może być brane w rachubę powiększenie wartości wskutek odkrycia ciał kopalnych.

Jeżeli pomiędzy właścicielem a przemysłowcem górniczym nie nastąpi układ dobrowolny o wynagrodzenie za eksploatację ciał kopalnych, wówczas odszkodowanie to obliczane być winno w sposób następujący:

a) dla węgla kamiennego i rudy cynkowej w wysokości 1%, a dla innych ciał kopalnych ½% całej rocznej produkcji;

b) jeżeli dział obejmuje grunta kilku właścicieli, wynagrodzenie dzieli się proporcjonalnie do powierzchni gruntu każdego właściciela.

Wynagrodzenie może być wydawane w naturze lub w gotowiźnie, według życzenia właściciela.

W majoratach wynagrodzenie za czasowe użytkowanie gruntów i za eksploatację ciał kopalnych otrzymuje właściciel, odszkodowanie zaś za wywłaszczenie, wycięcie lasu i t. d. przechodzi jako depozyt do banku, właściciel zaś pobiera tylko procenty.

Przy zwracaniu działu jego właścicielowi wszelkie budowle fabryczne powinny być usunięte w ciągu roku, inaczej bowiem stają się własnością pierwotnego właściciela majątku.

8)

ŁADUNEK PALMOWEGO OLEJU.

Z cyklu: „Z dalekich lądów".

(Dalszy ciąg.)

IV.

Chata Manuela Coresmy stała zupełnie na uboczu, zarówno od miasta, jak od drogi do Basileh oddalona. Za tło służyła jej wysoka, nieprzebita ściana dziewiczego boru, wzdłuż którego, po obu jej stronach, ciągnęły się rozległe na kilka hektarów pola kakao, ukrywając ją całkiem w swojem wnętrzu.

Szeroka na półtora metra droga szła od chaty naprzód wśród plantacyj, następnie zwężając się pomiędzy dzikie trawy i wysokie trzciny, aż ledwo dostrzegalną ścieżką wpadła pomiędzy dwa drzewa wielkiej mangusowej alei, wiodącej od miasta wzdłuż zachodniego brzegu zatoki.

Ktoś niedobrze świadomy wszystkich tajników położenia, idąc tą aleją, ani się mógł domyśleć, że o kilkaset kroków od niej, za lasem krzaków, kryła się ludzka siedziba. I nietylko z tej, ale z żadnej strony dojrzeć jej nie było można, tak dobrze w gąszcz się wszyła.

A była to przecież najobszerniejsza i najporządniejsza z chat kubańskich, tak jak Manuel Coresma, rozrośnięty wspaniale, jak lew silny mulat, był ze wszystkich wygnańców najpracowitszym, największą przestrzeń gruntu w ciągu tych lat pięciu oczyścił i najwięcej kakao zaplantował. Zaczynał już dochodzić do pewnej zamożności, mógł trzymać kilku krumanów i wróżono mu świetne rezultaty za lat kilka.

Trafił bo też szczęśliwie wśród tych przepłodnych gruntów na prawdziwą arterję żyzności. Jego kakaowe drzewka już po dwóch latach przyniosły wcale pokaźny zbiór; trzecie cięcie tytuniu dawało liście prawie tak dobrego gatunku jak pierwsze, jarzyny rozpleniały się jak chwast.

Zdziwiono się też powszechnie, gdy przed kilkoma tygodniami rozeszła się wieść, że Coresma sprzedał swą plantacyjkę jednemu z bogatszych potonegrów. Pytany o powód, odpowiadał, że upatrzył sobie śliczny punkt na zachodnim brzegu, że mu się sprzykrzyło w gąszczu jak mgła siedzieć; chce patrzeć na morze, a za lat kilka jeszcze ładniejszą farmę tam wyszykuje.

Kiedy nowonabywca, spotkawszy go przed kilkoma dniami, przypomniał mu, że termin ustąpienia z chaty już blizki, Coresma odpowiedział z zagadkowym uśmiechem:

— Nie lękajcie się, ustąpię wam przed terminem.

Ale, że Coresma zawsze prawie zagadkowo się uśmiechał, nie zwracano na to uwagi.

Kilku kubańczyków z tej garstki, dla której jutrzenka wyzwolenia świeciła, posprzedawało także swoje grunty w ciągu trzechmiesięcznego pobytu Don Rafaela na wyspie, na tem jednak trzeba było poprzestać. Więcej podobnych sprzedaży w tak krótkim czasie mogło było obudzić podejrzenia.

Zawierano tylko prywatne umowy, odstępując tym, co pozostać mieli, siedziby swoje za byle co, a i to byle co, jak to dobrze rozumiano, było raczej datkiem współbraci, niż zapłatą kupców, bo te sprzedaże w oczach prawa nie miały żadnej wartości i gubernator każdej chwili mógł zabrać owe grunty od takich nabywców na rzecz kolonji.

Wszystkie te pieniądze i pięćset dolarów Coresmy szły wraz ze składkami na ręce Don Rafaela do wspólnej kasy *Caja de Rescale* (skrzynka oswobodzenia), jak ją nazywali.

I tak ci ludzie, co zaledwie widmo nędzy zażegnali, którym teraz na tej ziemi, potem ich zlanej, przyszłość spokojny już i pewny kawałek chleba obiecywała, rzucali go teraz bez wahania, tracąc w jednej chwili owoc kilkoletniej krwawej pracy dla samej tylko nadziei ujrzenia tej wyspy dalekiej, do której, aby się dostać, ciężko jeszcze gdzieś po drodze zarabiać i głodem przymierać mieli, i na której nie było już nic, coby swoją własnością nazwać mogli.

Wieczorem dnia tego, w którym Don Rafael z Juanem Hernandezem przy drodze do Basileh rozmawiał, wnętrze chaty Coresmy wrzało życiem. Dwa małe kociołki, napełnione olejem palmowym, w obu końcach stojące, oświecały ją dość jasnym, choć migotliwym blaskiem.

Pod nachylonemi ścianami dachu, na ławach, skrzynkach i ziemi siedziało ze trzydziestu kubańczyków, a pomiędzy nimi czterech białych, którym miejsca honorowe na ławeczkach, madrasami pokrytych, oddano. Dla nich też na jakiemś klecidle z nieheblowanych desek, mogącym uchodzić za stół jedynie w tak niewymagającem towarzystwie, stało kilka butelek piwa. Od czasu do czasu gospodarz chaty, wynurzając się z tłumu, brał z nich jedną i z małą, grubą szklanką w drugiej ręce, zbliżał się naprzód do Don Estebana i pytał pełnym uszanowania głosem: *Tomaa Sennor?* (Napijecie się, panie?), a na twierdzącą odpowiedź każdemu po kolei nalewał.

„Pomiędzy „kolorowymi" gośćmi czarka z rumem (*canna*) krążyła także, lecz nie tak gęsto, jak to zwykle na murzyńskich zgromadzeniach bywa. Nastrój był jakiś uroczysty, religijny prawie.

Dokoła każdego z tych, którzy nazajutrz ryzyko-

Wreszcie przedsiębiorca górniczy obowiązany wynagrodzić właściciela za wszelkie straty, jakie ten ostatni mógł ponieść skutkiem robót górniczych.

Ostatnie trzy rozdziały brzmią, jak następuje:

VII) O wzajemnych stosunkach pomiędzy posiadaczami działów sąsiednich.

Jeżeli jeden z przedsiębiorców przy eksploatowaniu danego ciała mineralnego będzie wydobywał jednocześnie minerał, stanowiący przedmiot eksploatacji sąsiedniego przedsiębiorcy, wówczas obowiązany jest odstąpić bezpłatnie wszystek wydobyty minerał. Posiadacz sąsiedniego działu nie ma prawa odmówić używania jego kanałów i urządzeń do odprowadzania wód zaskórnych, jeżeli to nie przynosi mu strat. Warunki tej wymiany usług pomiędzy sąsiedniemi działami określa inżenier okręgowy. Przedsiębiorca ma prawo robić wewnątrz granic swojego działu wszelkie urządzenia, służące do odprowadzania i doprowadzania powietrza do kopalni, lecz w takim razie winien wynagrodzić za wszelkie ztąd powstałe szkody.

Roboty pomocnicze mogą być dokonane wspólnie po wzajemnem porozumieniu się właścicieli działów.

VIII) O dozorze miejscowym nad przemysłem górniczym i o prowadzeniu robót podziemnych.

Dozór nad przemysłem górniczym w obrębie Królestwa Polskiego należy do inżenierów górniczych okręgowych i ich pomocników, podwładnych departamentowi górniczemu ministerjum dóbr państwa.

W każdej oddzielnej kopalni powinna się znajdować księga sznurowa, do której codziennie zapisywana ma być produkcja kopalni z podziałem na gatunki. Księgę sznurową przed początkiem roku operacyjnego opatruje pieczęcią rządową inżenier okręgowy. Księgi kontrolowane być winny przez inżeniera okręgowego oraz markszajdra departamentu górniczego.

Przedsiębiorcy obowiązani są dostarczać inżenierowi okręgowemu: a) wiadomości o cenach produkcji i b) danych statystycznych o przebiegu robót górniczych.

Roboty górnicze winny być prowadzone według metod ściśle technicznych, nigdy zaś sposobem rabunkowym. Wszelkie plany robót powinny być uprzednio przedstawiane inżenierowi górniczemu do zatwierdzenia. Jeżeli po upływie miesiąca, po złożeniu projektu, nie nastąpi odpowiedź odmowna, wówczas przedsiębiorca może prowadzić roboty tak samo zupełnie, jak gdyby plany zostały zatwierdzone. Wszelkie protesty, co do postanowień inżeniera okręgowego, winny być składane w departamencie górniczym.

W razie niezastosowania się do powyższego, przedsiębiorcom górniczym grożą kary, a wreszcie cofnięcie aktu nadawczego.

Przy prowadzeniu robót podziemnych przedsiębiorcy winni stosować się ściśle do wydanych w tym przedmiocie przepisów.

W razie eksploatowania minerałów w gniazdach bez urządzania kopalni, przedsiębiorcy mogą nie sporządzać planów robót, jednakże winni się stosować do przepisów górniczych.

IX) O skargach na urzędników co do wykonywania powyższej ustawy.

Osoby, pozostające w stosunkach z przedstawicielami departamentu górniczego, mogą na czynności tych ostatnich składać skargi w departamencie górniczym, a następnie apelować do p. ministra dóbr państwa.

Skargi te winny być złożone tym samym osobom, których dotyczą, i dopiero potem z urzędowem wyjaśnieniem przechodzą do departamentu górniczego najpóźniej w ciągu miesiąca od ich podania. Skargi zaś z powodu nieprzyjęcia poprzedniego zażalenia lub na zwłokę odsyłane być powinny wprost do ministerjum dóbr państwa.

Wreszcie ostateczną apelację od decyzji p. ministra dóbr państwa stanowi rada państwa.

Przepisy powyższe zatwierdzone zostały w dniu 10-ym maja 1892-go r.

ECHA LETNIE.

(Korespondencje własne *Kurjera Warszawskiego*.)

Ojców d. 12-go lipca.

Mamy niedzielę, 10-go lipca—dzień to w Ojcowie nadzwyczajny. Otwarcie zakładu wód mineralnych dla letników, przedstawienie teatralne, zabawa tańcująca. Pogoda przepyszna, cała zieleń lasów lśni się od promieni słońca, a jednak skwar nie dokucza. Drzewa i ściany domów oblepione afiszami. Muzyka rżnie od rana, obiad z lodami, przytem nieustannie nastawiany antałek świeżego, zimnego piwa. Jak tu dobrze! Czyż można lepiej używać życia wśród uroczych skał i lasów, w atmosferze wybornego powietrza? Kto chce, może *sub Jove* zagrać w winta. Raj filistra!...

Na t. zw. cielętniku przed hotelem—tłok publiczności. Damy w różnobarwnych sukniach i różnobarwnie ubranych kapeluszach odbywają procesję tam i napowrót, dzieci zgiełkliwie swawolą, poważniejsi mężczyzni rozprawiają o zaletach Ojcowa, o polityce (Bismark ciągle jeszcze na ustach); dwóch oto gra w szachy pod werendą (Ojców ma i werendę przy restauracji); młodsi zabawiają panie, a rzadko kto chodzi samopas. Jakiś letnik widać dopiero co przybył z Warszawy, bo w dziurce od guzika ma jeszcze bilet tramwajowy, przebiega zamaszyście przez cielętnik, oddycha całą siłą płuc, wykrzykuje: „jak tu zielono!"

Wody mineralne wystawił p. Wierzbowski ze Skały, należący do szczupłego grona ludzi, oddawna krzątających się około rozwoju Ojcowa (jego to zachodom zawdzięczamy istnienie poczty w Skale). Bitterwasser, Salvator Forras, Vichy, Rakoczy, Sprudelsalz, maszynka do ogrzewania wód z termometrem, szklanki z rurkami, pastylki, no i karafka wody czystej—słowem w Ojcowie, jak w Europie. Niestety, mało kto pije te wody; daleko więcej jest takich, którzy piją *wyborną*.

Dzisiejszy Ojców, to nie Ojców zeszłoroczny—*quantum mutatus ab illo!* Zaszły tu zmiany ogromne. Kogo los jako tako uposażył w dobra doczesne, ten nie potrzebuje dziś w Ojcowie zamieszkiwać wieśniaczej chaty, gdzie w słotną porę deszcz nieraz kapie z pułapu na głowę, a zdarzają się takie mądre chłopskie koty, że umieją otwierać szafy na klucz zamknięte i spożywają do cna wiktuały, które sobie letnik przywiózł z Warszawy: „drugie zwiérzę ma rozum lepsy od ludzkiego".

W Ojcowie stanęły wspaniałe wille: „Pod berłem", „Swoboda" i mniej wykwintna „Jadwiga", urządzone z należytym komfortem: znajdziesz w nich wszelkie użyteczne meble i sprzęty, nawet zielone stoliki do winta. Jeżeli cię, letniku, stać na to, możesz sobie nająć wygodny powóz w cztery konie, a stangret będzie ci strzelał z bicza aż miło. Nie tak *in illo tempore* bywało...

Dla młodszego pokolenia letników płci męzkiej jest tu sześć kuców, należycie ujeżdżonych i pod wierzch wytresowanych. Po górach łatwiej też teraz chodzić, gdyż tu i owdzie poprzeprowadzano ścieżki, a dla odpoczynku ustawiono ławeczki. Groty są zamknięte, klucze od nich w rękach przewodników; za wejście jednakże i oświetlenie zwiedzający nic nie płacą. Ci przewodnicy są to dziś ludzie onumerowani i jeśli który coś skrewi, może mu letnik z piersi zerwać blachę z numerem, a tem samem pozbawić go godności przewodnika. „Mnieby ta niełatwo kto oberwał ten numer, bom go sobie drutami przyśpilił do kapoty"—mówił do mnie jeden z przewodników, niebardzo zadowolony z nowej mody, która oddaje przewodnika dyskrecji letników, częstokroć nieprzygotowanych do właściwego traktowania ludzi niższych stanowiskiem.

Co się tyczy ulepszeń, nie można milczeniem zbyć tego, że nowa administracja Ojcowa obsadza drzewami góry i drogi. Jak mnie upewniano, w tym roku wysadzono około 20,000 sztuk drzewek. „Widzę, że tu u was teraz zupełnie inaczej, nie tak, jak dawniej"—odzywam się do znajomego chłopa. „Juści inaczej: po margrabi—hrabia, to musi być inaczej; jeno tamci furt cięli, sprzedawali, bez mała skał nie sprzedali"...

Obecny zarząd, reprezentowany w Ojcowie przez p. Chylińskiego, zaprowadził jeszcze i tę zmianę, że folwark Smardzewice dostarcza letnikom na zamówienie jarzyn i nabiału po cenach bieżących; są przeto Smardzewice jakby śpichrzem latujących tu gości.

Jeżeli tylko ulepszenia takie corocznie zrobią krok naprzód, to Ojców niebawem stanie się pierwszorzędną w kraju kolonją letnią. Ażeby to urzeczywistniło się w całej pełni, trzeba tu koniecznie założyć stację klimatyczną, za czem przemawiają liczne głosy ludzi kompetentnych. Przedewszystkiem myśl tę dawno już podjął był i opracowywał słynny w swoim czasie lekarz dr. Dietl, a teraz znowu różni lekarze twierdzą, że Ojców wybornie się nadaje na zakład leczniczy wodny dla chorych na chroniczne nieżyty narządów trawienia, jako też dla potrzebujących ciszy i spokoju neurosteników. Chorzy na płuca i cierpiący reumatyzmy nie powinni przebywać w Ojcowie.

Od dwóch czy trzech lat bawi tu latem stale p. Rychliński, lekarz młody i energiczny, a wielki zwolennik Ojcowa; otóż dowodzi on, że tutaj nie rozwijają się nigdy choroby na tle malarycznem.

O ile wiem, istnieje cały plan szerokich ulepszeń, które ma zamiar przeprowadzić dzisiejszy właściciel, Ludwik hr. Krasiński; między innemi jest mowa o zakładaniu *chambres garnies* na wzgórzach ponad hotelami, który to

---

wną swoją podróż rozpocząć mieli, kupiły się gromadki przyjaciół, wymieniały ostatnie polecenia i obietnice, krzyżowały westchnienia i wykrzykniki otuchy i nadziei.

Stary Juan siedział naprzeciwko swego pana i jego syna i wpatrywał się w nich bezustannie. Od czasu do czasu trącał którego z sąsiadów i, wskazując na nich rzutem swych wązkich, o żółtawych białkach oczu, świecących mętnie z pod nizkiego, pofałdowanego czoła, szeptał:

— To ludzie! To synowie Kuby! Ay! Ay!

I szpetne jego rysy drgały jakąś rzewną dumą.

U górnej belki dachu i na poprzybijanych wpoprzek bambusach suszyły się powiązane w pęczki tytuniowe liście, rzucając długie, czarne cienie na rude, zeschłe poszycie ścian. Kilka *tablerów* (blatów) kakao stało, jeden na drugim, w głębi, pod trójkątem z bambusowych prętów, na którym wisiała, kilku gwoździkami przybita, jaskrawa, chromolitografowana kopja „Zwiastowania" Murilla, poplamiona i z powyszarpywanemi brzegami. Pęki suchej kukurydzy leżały po kątach, pomieszane z koką i batatami. Zresztą żadnych sprzętów.

Otwór wejściowy, przez ostrożność, zasłonięty był matą. Silny, wieczorny podmuch wstrząsał nią co chwila i, zachrzęściwszy w tytuniowych liściach, zakołysawszy długiemi ich cieniami na ścianach, wylatywał przez szczeliny przeciwległego końca chaty.

Gdyby nie ten odświeżający prąd powietrza, byłoby tu nie do zniesienia nawet dla płuc, które zdały maturę oddychania pod pokładem „Józefiny". Swąd oleju palmowego, odurzający zapach nawpół suchego tytuniu, teobrominowe wyziewy kakao, a wśród tego gromada ludzkich, spoconych ciał i dyszących gorączką chwili oddechów, dawały atmosferę, mogącą przyprawić o zawrót głowy każdego, ktoby tu raptem ze świeżego powietrza wszedł.

Mniej wytrzymały Don Rafael mienił się na twarzy, ręką silnie tętniące skronie przyciskał; chwilami robił poruszenie, jakby się chciał ztąd wyrwać, ale wtedy spoglądał zawsze na sterane, a tak w tej chwili pogodne, taką błogością jaśniejące oblicze ojca swojego i coś, jakby wstyd własnych, niewytrzymałych lat młodych, wobec tej zahartowanej na stal starości, przykuwało go do miejsca.

Nagle gwar umilkł i oczy wszystkich obróciły się ku wejściu. W szarych kłębach zgęszczonego powietrza zawisła odrazu ta cisza dziwna, tak raptowna, że sama przez się jest wybuchem, cisza właściwa tłumowi, który żyje pod grozą jakiegoś niebezpieczeństwa, jakiejś zdrady, i wśród którego myśl o tem niebezpieczeństwie, o tej zdradzie przelata błyskawicznie, nanizując na siebie wszystkich serca i wszystkich oddechy...

Kto mógł być ten spóźniony przybysz, którego ręka odsuwała teraz matę? Brat li to był czy wróg? Za chwilę otwór odsłonił się zupełnie, nocne powietrze buchnęło do wnętrza, płomienie w kociołkach zadrgały gwałtownie i cała chata jakby zachybotała się od rozkołysanych na jej skłonach cieniów. Zrazu nikt nie mógł rozróżnić, kto wszedł, choć wszystkich spojrzenia skierowane były w tę stronę. Ale trwało to krótki moment tylko.

U wnijścia, na tle opadniętej znowu maty, stał, dysząc ciężko murzyn, niestary jeszcze, lecz tak wychudły i zniszczony, że szkieletem się zdawał w swej nędznej, perkalowej odzieży, wiszącej na jego szerokich, pochylonych barkach. Za nim wsunął się i podtrzymywał go zlekka dwunastoletni wyrostek.

Po zgromadzeniu przebiegł szmer ulgi i ozwały się głosy:

— Castillo! Fabio Castillo! Ty tutaj? Czyś zwarjował, człowiecze! śmierci szukasz?

Murzyn, roztrącając drżącą ręką tych, co się ku niemu cisnęli, i nie odpowiadając ani słowem na ich wykrzykniki, prosto do Don Rafaela się zwrócił:

— Don Rafael! — wymówił urywanym, głuchym głosem.—Juan przysłał do mnie z powiedzeniem, że to już jutro!... Kazał w domu siedzieć... Nie mogłem, Sennor. *Ay Virgen Maria Purissima!* nie mogłem. Zdawało mi się koniecznie, że gdy mnie tu dziś nie będzie, to i jutro... Boże miłosierdzia! Don Esteban! Don Rafael... ja zdrów, naprawdę zdrów. Zmęczyłem się tylko trochę... Głupi Pepito uparł się doprowadzić mnie tutaj, jak gdybym już o własnych siłach nie zdołał... Sennor, dlaczego oni wszyscy wmawiają we mnie chorobę? Czy to znaczy, że nie warto już moich zwietrzałych kości ztąd zabierać? O, Sennor! Obiecaliście. Mnie ta obietnica zdrowie wróciła!...

Stał przed nimi ze złożonemi jak do modlitwy rękoma, z których prawa była kaleka i dłonią na zewnątrz wywrócona, straszny tą chorobliwą bladością murzyna, który ma ton zgnilizny i zda się tchnąć rozkładem.

Nogi łamały się pod nim, głos wiązł w gardle, oczy wielkie a tak czarne i takiemi smugami śniadości otoczone, że w tem niepewnem oświetleniu wyglądały jak puste jamy trupiej czaszki, gorzały niby zatlonem w niej próchnem...

Był to wstrząsający widok człowieka, zżartego niemal do szpiku kości przez nostalgję...

Wszyscy kubanie, w chacie Coresmy zgromadzeni, młodzi i starzy, biali i czarni, mieli ten rys wspólny, jedni bardziej, inni mniej zaakcentowany, który im jakieś niepochwytne podobieństwo nadawał.

(*D. c. n.*) *Hajota.*

punkt jest niezawodnie głównym węzłem, zkąd dalszy rozwój może się posuwać stopniowo ku Sącpowskiej dolinie.

Starym fundamentem, któremu oddawna Ojców zawdzięcza wiele a wiele, jest zakład gastronomiczny p. Karola Gamona, cichego, spokojnego pracownika, co żądaniom wszystkich zawsze chętnie i uprzejmie zadosyć czyni, chociaż—doprawdy—żądania te są często bardzo dzikie. Ciężką jest dola restauratora i kelnera w kraju, gdzie jest dużo źle wychowanych ludzi!... W tym roku p. Gamon sprowadził stałą muzykę pod dyrekcją Spielmanna z Kielc. Nawiasem mówiąc, dawny przewodnik tutejszej orkiestry, p. Rohaczek, ze swoimi wyćwiczonymi skalanami puścił się na szerszą arenę i, doznawszy tego roku powodzenia w Warszawie, zamierza szukać sławy aż w Chicago podczas wystawy.

Wyliczywszy liczne zalety Ojcowa, winienem kilka słów powiedzieć o jego brakach i niedogodnościach. Istotnie, do rozpaczy doprowadza kamienista, pełna wybojów, droga z Olkusza: zarówno człowiek chudy, jak i tłusty, stękając, przebywa tę trzechmilową Golgotę. W interesie należytej komunikacji leży także zaprowadzenie telegrafu w Skale, tembardziej, że chodzi tu jedynie o połączenie 12-wiorstowe z szosą między Słomnikami a Michałowicami. Życzymy p. Wierzbowskiemu, aby w szlachetnych swoich usiłowaniach nie spoczął, dopóki w Skale nie stanie telegraf.

Na miejscu znowu, w Ojcowie, koniecznością jest urządzenie łazienki, którąby w wyższym stopniu odpowiadała wymaganiom średniej cywilizacji, niż dotychczasowa budka na Prądniku.

Hotel pod Kazimierzem pozostawia bardzo wiele do życzenia pod względem dezynfekcji. Dziwić się wypada, iż stanęła piękna willa „Pod berłem", a nie pomyślano o zreformowaniu sprawy, tak wyraźnie uderzającej w oczy i bijącej w nosy lokatorów.

Na zakończenie dodaję, że wieści o czarnej ospie w Ojcowie były najzupełniej bezzasadną plotką; ludzie używają tu zdrowia, jak pstrągi w Prądniku, o ile jeszcze istnieją. Podobnież mylne były doniesienia, jakoby różni letnicy powypadali z bryczek i połamali sobie nogi, ręce, potrzaskali czaszki; tylko dwie damy przejezdne, powożone przez mniej ostrożnych panów, zdobyły kilka guzów i sińców; ale to już nie jest winą Ojcowa.

O ile się tu zdarzy coś nowego, zasługującego na doniesienie, nie omieszkam zanotować tego w następnej korespondencji.

Adolf Dygasiński.

Jak grzyby po deszczu.

Nieraz bo już użyto porównania tego, gdy chodziło o uzmysłowienie szybkości, z jaką w Stanach Zjednoczonych powstają i rosną miasta i miasteczka. Na miejscu zyskały one nawet miano: *mushroomtowns*, t. j. miast-grzybów.

Ilekroć odkryją gdziekolwiek w Stanach Zjednoczonych czy to kopalnie kruszcu, czy nafty, czy wreszcie nakreślą plan pod fundamenty większych zakładów fabrycznych, choćby się to w najodludniejszej działo okolicy — ot i zarodek miasta rzucony; wnet cywilizacja rzuca na miejsce owo awangardę baraków, po której błyskawicznym sposobem wznoszą się domy mieszkalne, a dalej budowle zbytkowne, ku wygodzie i rozrywce obywateli nowego miasta; w oka mgnieniu pojawiają się parki cieniste, a wszystko to zalewa strumieniami światła — elektryczność. Grzyb rozwinął się w pełni.

Ale bo też mieszkańcy Stanów wyraźne mają upodobanie do życia miejskiego. W r. 1850-ym ludność Unji sięgała 23 miljonów osobników, z czego na mieszkańców miast przypadało 12·5 procentu. W r. 1890-ym z 62 miljonów ludności przypadało już na mieszkańców miast 29 procent. W czasie gdy ludność kraju ogółem potroiła się, ludność miast podniosła się o sześć razy. A. Stevart, znany inżenier i statystyk, rachunkiem dowodzi, że już w porze otwarcia wystawy czykagoskiej trzecia część ludności Stanów Zjednoczonych zamieszkiwać będzie miasto.

Trzy świeżo powstałe miasta-grzyby charakteryzują wyżej wyłuszczone upodobanie *yankeesa*. Są niemi: *Mac-Donald*, *Vilmerding* i *Pullmann-City*.

Mac-Donald, to niemowlę jeszcze, miasta tego nie spotykamy w spisach kolejowych z sierpnia 1891-go r. Dziś już jednak ważną stanowi stację kolei *Pan Handle Route*, dokoła najeżoną barakami. Miasto rośnie w pobliżu bogatych kopalni nafty, czerpanej obecnie z 80-iu szybów. Jakkolwiek wzbroniono w niem palenia tytuniu Mac-Donald paliło się już dwa razy; grzyb wszakże, jak ów mitologiczny feniks, odradza się z popiołów w mgnieniu oka, no i prawdopodobnie jakieś tam pożary nie zdołają mu zamknąć jutra.

Wilmerding, nie tak łatwo zapalne, istnieje już trzy lata, i wkroczyło w epokę kamienną. Głośny Vestinghouse założył tu fabrykę hamulców swoich o ścieśnionem powietrzu i wnet dokoła zakładu wyrosło miasto-grzyb, obecnie 7,000 mieszkańców liczące. Posiada już ścieki, wodociągi, brukowane ulice i masami światła elektrycznego. Olbrzymi gmach kamienny mieści w sobie klub, restaurację i gimnazjum; z kamienia równie wzniesiono: szkołę, bibljotekę i kościół. Domy mieszkalne są jeszcze po większej części z drzewa, ale wygodne bardzo i każdy sam w sobie zamknięty. Za kilka lat zastąpią je niezawodnie budowle z żelaza i cegły.

Pullman City, głośne zabudowaniami robotniczemi, przynoszącemi Pullmanowi i Sp. 8%, liczy 12,000 mieszkańców i jedenasty rok istnienia. Tutaj to budują wagony, pullmann-cars'y, po wszystkich linjach kolejowych Stanów Zjednoczonych kursujące. Miasto wznosi się nad jeziorem Calumet, i wolno w niem palić. Wszyscy niemal mieszkańcy biorą udział w budowaniu wagonów. Miasto czyściutkie, dzięki sąsiedztwu jeziora rozporządza 400 litrami wody na mieszkańca, 10 zaś procent mieszkań zaopatrzyło w łaźnie.

Tyle co do miast grzybów, pozostaje nam zaś jeszcze słówko dodać o gmachach-grzybach, pojawiających się co chwila po Nowych Jorkach, Czykagach, Filadelfjach itp.

Drukarnia dziennika nowojorskiego *World* liczy dwadzieścia dwa piętra, a zwie się „Pulitzer Building". Gmach pokrywa kopuła złocona, wzniesiona na 100 metrów po nad brukiem, sama tylko o sześciu piętrach. W niej to mieszczą się biura redakcyjne dziennika. Zużyto do budowy gmachu 3 kilometry kolumn, 26 kilometrów belek żelaznych, co wszystko razem dźwiga 13,000 metrów kwadratowych desek. Cegłą gmachu dałoby się zbudować 250 kamienic zwyczajnych, trzechpiętrowych.

Filadelfja także nielada grzyba posiada: jest nim bank Drexela o 10 piętrach i 400 biurach. Budowla zajmuje 17,200 metrów powierzchni, posiada 11,000 metrów fasady, z czego 3,300 metrów w oknach i drzwiach; 2,000 lamp elektrycznych, o świetle 16-tu świec każda, rozpalają gmach nocami. Osobny maszynista *engineer* kieruje w suterenach oświetleniem, ogrzewaniem, wentylacją i zaopatrywaniem w wodę olbrzyma. Maszyna parowa o sile 100 koni czynna tu nieustannie.

Najsłynniejszym z grzybów czykagoskich jest t. zw. *Auditorium*, mieszczące olbrzymi teatr i hotel. W teatrze 5,290 miejsc, z których 5,000 po jednakowej cenie 1 fr. 25 cent. Dekoracja w głębi 16 metrów wysoka, 100 długa. Hotel mieści 400 numerów. Teatr wraz z hotelem oświetla 10,000 lamp elektrycznych. Gmach kosztował z placem 18 milj. fr.; pochłonął 17 milj. cegieł i 6,000 tonn żelaza; liczy 15,000 okien i 2,000 drzwi. Jak całe miasto, tak i *Auditorium* wznosi się na gruncie błotnistym, ruchomym, spoczywa więc na palach czy słupach z betonu i żelaza; tego ostatniego dostarczyły stare szyny z całej Europy.

(=)

KONKURS DRAMATYCZNY.

Ogłaszając we wrześniu r. z. konkurs dramatyczny, pisaliśmy, iż celem głównym naszego przedsięwzięcia jest „wzbogacenie repertuaru oryginalnego sceny warszawskiej" z okoliczności otwarcia, po odbudowie, teatru Wielkiego.

Zamiarem naszym podówczas było—przy działaniu w ścisłem porozumieniu z dyrekcją teatrów—sztuki, do grania przez komisję sędziów zalecone, wystawić na scenie, przed wydaniem ostatecznej decyzji przez tęż komisję co do nagród dla konkursu wyznaczonych. W r. z. zamiaru tego nie mogliśmy doprowadzić do skutku.

Dziś, dzięki uprzejmości obecnej dyrekcji teatrów, projekt nasz zeszłoroczny może być urzeczywistniony.

Niniejszem podajemy do wiadomości autorów, którzy prace swoje na konkurs nadesłali, iż dyrekcja teatrów, życzliwie przychylając się do naszego wniosku, zgadza się na poparcie prac komisji sędziów i na wystawienie sztuk dla sceny zaleconych, a to na warunkach następujących:

1) sztuki zalecone wystawiane będą przez dyrekcję teatrów dowolnie, bez porządku z góry powziętego, jedynie w miarę przygotowania ich dla sceny; dyrekcja przyjmuje do wystawienia najwyżej 5 sztuk;

2) każda z wybranych sztuk wystawiona będzie 5 razy, przez 5 wieczorów bezpośrednio po sobie idących; dla każdej sztuki z konkursu wyznaczone będą jedne i te same stałe dni w tygodniu;

3) pomiędzy pierwszem wystawieniem jednej sztuki a pierwszą reprezentacją drugiej pozostawia się czas dwóch tygodni, niezbędnych dla artystów do wyuczenia się ról; dyrekcja teatrów jednak zastrzega sobie w razie nagłej choroby artysty uczącego się roli, lub innych nieprzewidzianych przeszkód, od dyrekcji niezależnych, dłuższy czas do należytego przygotowania sztuki zaleconej;

4) z uwagi na bezimienność sztuk, których autorowie ujawnieni będą dopiero po rozstrzygnięciu konkursu, obsadzać role w sztukach będzie dyrekcja teatru;

5) za każdą sztukę wystawioną na scenie dyrekcja wypłaca autorowi, po rozstrzygnięciu konkursu, przyjęte dotąd honorarjum zwykłe rs. 300. Niezależnie od tego, autorowie dwóch sztuk, mających największe powodzenie kasowe w ciągu pierwszych pięciu przedstawień, otrzymają od dyrekcji 5% od dochodu *brutto* z tychże przedstawień; sztuki, rzecz prosta, stają się własnością dyrekcji teatrów warszawskich;

6) dla wszechstronnej oceny powodzenia każdej sztuki, dyrekcja teatrów będzie dostarczała redakcjom pism miejscowych codziennych ścisłe raporty o dochodach kasowych z 5-iu przedstawień każdej sztuki;

7) wypłata honorarjum autorom sztuk przez konkurs nie nagrodzonych—koperty nagrodzonych przez komisję sędziów będą otwarte—uskuteczniona będzie z chwilą, gdy nazwiska tych autorów zostaną dyrekcji ujawnione; wobec czego autorowie sztuk granych, lecz nie nagrodzonych, powinni przysłać dyrekcji koperty, zupełnie podobne do tych, jakie na konkurs nadesłali. Po zamknięciu konkursu, redakcja *Kurjera warszawskiego* omawiane koperty również złoży w dyrekcji.

8) w stosunku do warunków konkursu, w nrze 260-ym *Kurjera warszawskiego* w r. z. ogłoszonych, wystawa sztuk w teatrze traktowana będzie przez komisję sędziów, jako jeden z bardzo ważnych sposobów wszechstronnego ocenienia prac konkursowych, które bez reprodukcyj scenicznych tylko teoretycznie ocenioneby być mogły;

9) po ukończeniu przedstawień w teatrze, komisja sędziów wyda swój wyrok ostateczny co do sztuk, na konkurs nadesłanych.

Podając powyższe do wiadomości autorów, którzy prace na konkurs nadesłali, redakcja *Kurjera warszawskiego* nie wątpi, iż zawarty z dyrekcją teatrów układ przez uczestników konkursu jaknajprzychylniej będzie przyjęty.

W każdym razie zaznaczamy, że autorowie, nie życzący sobie konkursowego wystawienia sztuk na scenie, mogą w ciągu dwóch tygodni od dnia dzisiejszego uczynić zastrzeżenia. Prace wszakże autorów, zastrzeżenia czyniących, nie będą mogły ubiegać się o nagrody, jakkolwiek mogą być zalecone do grania.

Redakcja.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiestn.* zamieszcza tekst rozporządzenia o inspekcji rządowej na kolejach. Istniejące na kolejach lokalne inspekcje rządowe podlegają skasowaniu, natomiast utworzona będzie inspekcja centralna z inspektorem głównym na czele, w komplecie 12-tu inspektorów, oraz kilku innych urzędników etatowych. Przewidziane w ustawie obowiązki dotychczasowych inspektorów włożone być winny na dyrektorów kolei prywatnych i urzędników kolei rządowych. Inspektor główny instytucji centralnej przedstawia p. ministrowi komunikacyj opinję swoją w sprawie nominacji urzędników na kolejach w pewnych zaś wypadkach może wymagać natychmiastowego usunięcia urzędników, których działalność uzna za niezadawalniającą. Do obowiązku inspekcji należy prowadzenie śledztwa w razie wypadków na kolejach, oraz rewizja linji w odstępach perjodycznych.

= W *Praw. wiestn.* znajdujemy rozporządzenie o nadaniu praw służby rządowej dyrektorom kolei prywatnych. Dyrektorów nominuje p. minister komunikacyj z pośród kandydatów, przedstawionych przez zarząd danej kolei. Dyrektorowie korzystają z wszelkich praw i przywilejów służby rządowej, lecz nie otrzymują emerytury i wyżej w rangach posuwani być nie mogą. Pod względem rangi dyrektorowie kolei petersbursko-warszawskiej i wiedeńskiej liczą się do kl. V-ej; na kolejach zaś: terespolskiej, nadwiślańskiej, dąbrowskiej i fabryczno-łódzkiej do kl. VI-ej.

= Dotychczasowemi inicjałami kolei warszawsko-terespolskiej były litery, złożone na krzyż, W. T., znakiem zaś koło zębate ze skrzydłami Merkurego. Inicjały noszone były przez służbę na guzikach, znaki zaś na czapkach. Obecnie, z przejściem tej kolei na własność skarbu, inicjały W. (Warszawa) T. (Terespol) zamienione będą na wagonach na litery W. i B. (Brześć litewski), na guzikach zaś mundurowych będą umieszczone topory z kotwicą (znak ministerjum komunikacyj), na czapkach zaś orzeł (herb państwowy).

= W tych dniach zarządy tutejszych kolei otrzymają plany i rysunki nowych wagonów pasażerskich klasy III-ej, których typ na wszystkich kolejach ma być ujednostajniony. Nowe wagony są o połowę wyższe od normalnych z szeregiem małych okienek pod sufitem dla odświeżania powietrza bez wywołania przewiewu. W każdym wagonie znajduje się ustęp i umywalnia; wejścia zaopatrzone w sionki, dla każdego pasażera wreszcie jest miejsce arszynowej szerokości i półka na rzeczy.

= Jak donoszą *Warsz. gubern. wiedom.*, zarząd warszawskiego okręgu wojennego wyasygnował następujące sumy: 14,390 rs. na budowę domów dla dozorców magazynu prowjantowego w Komorowie

pod miastem Ostrowiem, w gub. łomżyńskiej; 15,496 rs. na podobne budowle w Zambrowie, tejże gubernji; 16,661 rs. na takiż cel we Włodawie, w g. siedleckiej; 5,855 rs. na budynek ochrony dla efektów wojskowych przy forcie śliwickim na przedmieściu Praga; 40,263 rs. na olejarnie, kuźnie i inne budowle koszarowe za rogatkami jerozolimskiemi; 14,100 rs. na budowę w obrębie fortecy warszawskiej szopy obozowej i 15,519 rs. na wystawienie w Nowogieorgiewsku murowanej kuchni szpitalnej i piwnicy z oddzielnym ustępem.

═ Warszawski rząd gubernjalny zawiadamia w swoim organie, że w Jabłonnie pod Warszawą dozwolono urządzać co wtorek każdego tygodnia targi, a nadto 6 walnych jarmarków w ciągu roku na konie, bydło, owce i nierogaciznę, mianowicie we czwartki: po Nowym Roku, po św. Wojciechu, po św. Antonim, po św. Jakubie, po Michale św. i po św. Łukaszu. Pierwszy więc jarmark przypadnie we czwartek przyszłego tygodnia, a więc d. 28-go b. m.

═ W celu zapobieżenia wyścigom konkurencyjnym, tudzież innym wykroczeniom, grożącym niebezpieczeństwem pasażerom statków parowych, naczelnik inspekcji rzecznej rozesłał przedsiębiorcom cyrkularz z przestrogą, iż kapitanowie, dopuszczający się podobnego naruszenia przepisów, będą wydalani ze służby.

═ Wskutek nieczytelności tekstu depeszy z Petersburga, zamieszczonej w dzisiejszym dodatku porannym *Kurjera*, o środku dezynfekcyjnym dra Nenckiego, w wyłuszczeniu części składowych tego środka wymieniono sól drzewną, zamiast popiołu drzewnego. Tak więc środek ten składa się z jednej części (na wagę) dziegciu sosnowego lub brzozowego, dwóch części wody i półtorej popiołu drzewnego.

═ W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono co następuje: „Polecam komisarzowi cyrkułu jerozolimskiego zamknąć zakład felczerski pod nrem 87-ym przy ulicy Marszałkowskiej, a to na zasadzie par. 98-go ust. felczerskiej.—Kiwa Zelman Rozenberg za noszenie odzieży żydowskiej zostaje skazany na 5 rs. grzywien.—Komisarzowi cyrkułu zamkowego, rotmistrzowi Dyndze, za rozważne i energiczne przedsięwzięcie środków w celu wykrycia znacznej sumy pieniężnej, skradzionej osobie prywatnej, oznajmiam podziękowanie. — J. Eks. Główny Naczelnik kraju raczył wyznaczyć 15 rs. nagrody Antoniemu Badydze, strażnikowi policyjnemu za roztropność i rozwagę przy wykonywaniu obowiązków służby na posterunku."

═ Podług wykazu biura kontroli służących, w zeszłym tygodniu zgłosiło się 312 kandydatów, z których 288 otrzymało miejsce, a obecnie są poszukiwani: kucharze, lokaje, markierzy, stróże, parobcy, pokojówki, piastunki i sługi do wszystkiego.

═ Zarządy kolei: kozłowsko-woronezko-rostowskiej i łozowsko-sewastopolskiej zawiadomiły depeszami okólnikowemi wszystkie zarządy kolei rządowych i prywatnych, że z rozporządzenia ministerjum komunikacji bezpośrednią komunikację pociągów osobowych z powyższemi kolejami skasowano. Wskutek tego wagony osobowe, idące z kolei obcych na koleje kozłowsko-woronezko-rostowską i łozowsko-sewastopolską, oraz w odwrotnym kierunku, nie będą przepuszczane, z wyjątkiem tylko wagonów ministerjalnych, wyprawianych na te koleje w bezpośredniej komunikacji w wypadkach wyjątkowych, na dowód czego wagony tego rodzaju winny być zaopatrzone w depesze ministra komunikacji na wolny przejazd.

═ W „Zbiorze praw" zamieszczono rozporządzenie o wydaniu głównemu Towarzystwu kolei ruskich pożyczki 61,200 rs. na rozszerzenie dystansu kolei petersburskiej pomiędzy Białymstokiem a Warszawą.

═ Droga do cmentarza katolickiego na Woli ma być jeszcze w r. b. wybrukowana.

═ Nowomianowany radzca prawny nowego zarządu kolei terespolskiej, p. Sokołow, przybył już do Warszawy dla objęcia czynności służbowych.

═ Naczelnik wydziału technicznego kolei nadwiślańskiej, inżenier Hantower, powrócił z urlopu i objął obowiązki służbowe. Dowiadujemy się przytem, że inżenier Hantower przejść ma z kolei nadwiślańskiej na stanowisko naczelnika ruchu kolei kozłowsko-woronezkiej.

═ W dniu wczorajszym przyjechali: pomocnik jenerał-gubernatora warszawskiego senator jenerał-lejtnant baron Medem z Pskowa, wicegubernator płocki rz. r. st. Watazzi z Płocka, kurator szpitala św. Łazarza rz. r. st. Ustimowicz z Radziszewic; wyjechali zaś: prezes rady zarządzającej kolei wiedeńskiej jenerał-major Palicyn do Petersburga, dowódca 3-ej brygady gwardji jenerał-major Chrulew do cesarstwa, szambelan rz. r. st. Zaborowski i ochmistrz rz. r. st. Pęcherzewski za granicę.

═ Wspomnienie pośmiertne.

Z Paryża nadeszła tu wiadomość o śmierci ś. p. Władysława Naimskiego.

Zmarły znany był w tutejszych kołach muzycznych, jako gorący miłośnik muzyki i jeden z lepszych wiolonczelistów w naszem mieście.

═ Z teatru.

* Gra artystów w „Naszych aniołach" coraz więcej zyskuje na sile, szybkości i subtelności.

Niema prawie wieczoru, aby przyjmujący udział w tej komedji, która już zyskała sobie prawo obywatelstwa na scenie teatru Letniego, nie urozmaicili swych ról nowemi szczegółami i nowemi pomysłami, dodającemi coraz więcej interesu i humoru samemu utworowi, z taką werwą, iście francuzką napisanemu przez autora.

Wczorajsze ósme przedstawienie powyższej komedji prawie całkiem zapełniło salę teatru Letniego.

* Dzisiaj w teatrze Letnim „Dwór we Władkowicach", w którym po raz ostatni przed wyjazdem na urlop wystąpi p. Niewiarowska, a w Nowym „Ptasznik z Tyrolu" (występ panny Babińskiej).

* Repertuar teatru Letniego zapowiada na jutro komedję Wołowskiego „Nasze anioły".

* Teatr Nowy daje jutro po raz 30-ty operetkę Millöckera „Dziecko szczęścia".

* W razie pomyślnej pogody dane będzie w nadchodzącą niedzielę widowisko w teatrze łazienkowskim na wyspie, złożone z „Gizelli" i „Tańców perskich".

* Artystka baletu, panna Marja Grass, która kształci się w śpiewie pod kierunkiem p. T. Mikulskiego, debiutować ma w teatrze Nowym jako księżna w „Ptaszniku z Tyrolu".

* W sferach zakulisowych wielki interes budzi znakomita komedja W. Sardou p. t. „Stryj Sam", w której genjalny komedjopisarz z właściwą sobie werwą i dowcipem przedstawił stosunki amerykańskie.

„Stryj Sam" znajduje się już w próbach i z góry przewidzieć można, że będzie miał powodzenie.

Do powyższej nowości dekoratornie teatrów warszawskich przygotowują nową dekorację do aktu I-go, przedstawiającą kajutę okrętową I-ej klasy.

* Dowiadujemy się, że nowy prezes dyrekcji teatrów, pułkownik Karandiejew, wyjeżdża w tych dniach do Włoch, celem zaangażowania artystów-śpiewaków.

Nowo angażowani artyści mają wystąpić w Warszawie po otwarciu zamkniętego na letnie miesiące teatru Wielkiego.

Jak słyszeliśmy toczą się także układy z panią Stromfeld-Klamrzyńską w celu pozyskania jej do opery tutejszej na sezon jesienny.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Letnim 432, Nowym 362; w teatrzykach ogródkowych: Belle-vue 192, Eldorado 54, Wodewilu 57; na koncercie orkiestry kaselskiej w Dolinie Szwajcarskiej 220.

═ Z teatrzyków.

Dziś i jutro w Belle-vue ostatnie dwa przedstawienia „Podróży po Pirenejach", która ustępuje we czwartek miejsca pięcioaktowej krotochwili ze szwedzkiego „Nasze paryżanki".

Te ostatnie, jak już wspominaliśmy, dane będą po raz pierwszy, a więc we czwartek na dochód kolonji letnich.

Grono uproszonych dam z panią baronową Hartinghową na czele raczyły podjąć się u wejścia do teatru sprzedaży kwiatów i programów.

W sobotę towarzystwo łódzkie wystawia po raz pierwszy operetkę Waldmanna „Incognito".

Wodewil daje dziś w dalszym ciągu „Krzywoprzysięzcę" Anzengrubera, sztukę, którą bodajby względy publiczności jaknajdłużej zatrzymały na afiszu.

Zasługuje na to i sztuka i dyrekcja czy reżyserja, które ją wystawiły.

„Podróż djabła na wesele" bawi widzów w Eldorado.

═ Czterdziestolecie.

W tych dniach arfista tutejszej opery, p. Pistor, ukończył 40-letni okres swojej pracy w orkiestrze teatrów warszawskich.

Artysta rozpoczął służbę w roku 1852-im.

═ Piąta.

Program jutrzejszego koncertu w Dolinie Szwajcarskiej przynosi nam znowu jedną z symfonij Beethovena, mianowicie piątą (C moll).

Solista-skrzypek, pan Anger, odegra „Romans" Svendsena i „Legendę" Wieniawskiego.

Resztę programu wypełniają utwory: Cherubini'ego, Reinecke'go, Liszta, Wagnera i Rubinsteina.

═ Ze sztuki.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych świeżo przybyły: Emilji Dukszyńskiej „Portret damy"; Witolda Weycherta „Polowanie na lisy"; Władysława Wańkie „Nad morzem"; Stanisława Witkiewicza „Morskie Oko"; Teodora Aksentowicza „Powrót z nieszporów"; Antoniego Austena pastel „Kobieta z dzbankiem"; Marjana Wawrzenieckiego „Wykopaliska"; Emila Lindemana „Na stacji kolei" i „Kobieta z dzieckiem"; Tomasza Łosika „Telimena"; Kajetana Łużana „Kwiaty—Wiosna" i „Kwiaty—Lato"; J. Warnia „Taniec wschodni", wreszcie Konstantego Laszczki popiersie z terrakoty „Sceptyk".

Z ruchu sprzedażnego w ostatnich dniach notujemy: p. Kazimiera Kozarska zakupiła Marjana Zarembskiego „Kołysankę"; p. Wincenty Koziell-Poklewski—Stanisława Wolskiego „Przez ługi"; Ksawery Radziszewski—Józefa Brodowskiego „Dzik" i „Sarny", a p. X.—Józefa Brodowskiego „Na łące".

═ Premjum Towarzystwa.

Jak już donosiliśmy, premjum bezpłatne dla członków Towarzystwa sztuk pięknych w roku bieżącym stanowić będzie album, złożone z ośmiu reprodukcyj heljograwiurowych obrazów i rzeźb, wyróżnionych na zeszłorocznej międzynarodowej wystawie sztuk pięknych w Berlinie.

W skład albumu wchodzą: Józefa Chełmońskiego „Krajobraz"; Juljana Fałata „Na polowanie"; Kazimierza Pochwalskiego „Portret Henryka Sienkiewicza"; Jacka Malczewskiego „Przyszły artysta"; Antoniego Piotrowskiego „Nimfy i satyry"; Józefa Ryszkiewicza „Noc"; Piusa Welońskiego „Gladjator" i Teodora Rygiera „Modelka".

Piękną okładkę do albumu zdobi winieta kompozycji Miłosza Kotarbińskiego.

Komitet Towarzystwa, nie szczędził trudów i bardzo znacznego nakładu na to wydawnictwo, byleby tylko zadość uczynić życzeniu swoich członków.

Obecnie dodajemy, że album, o którem mowa, jest już na ukończeniu i wkrótce gotowe będzie do rozsyłki na prowincję, lub odbioru na miejscu w kancelarji Towarzystwa.

Wszakże album, jako bezpłatne premjum, tym tylko członkom wydane być może, którzy opłacili już składkę za r. b.

Dla uniknienia przeto wszelkich nieporozumień, Towarzystwo za naszem pośrednictwem uprzejmie uprasza pp. korespondentów o bezzwłoczne wniesienie do kasy składek tegorocznych, złożonych już na ich ręce, również o śpieszne wnoszenie dalszych składek, nie oczekując ostatecznego listopadowego terminu.

Nadmienia się, iż od ścisłego dopełnienia tej formalności zależeć będzie wykonanie odpowiedniej ilości albumu.

═ Kolonje letnie.

Wczoraj, o godzinie 7-ej wieczorem, po czterotygodniowym pobycie w Rudzie Pabjanickiej, powróciło do Warszawy 25 chłopców żydowskich.

Przyjechali oni pod dozorem p. Halperna, a na dworcu kolei wiedeńskiej oczekiwali na nich dwaj lekarze biura kolonij i wizytatorka.

Wygląd chłopców był doskonały, a wiadomości o warunkach kolonji w Rudzie Pabjanickiej brzmią bardzo pomyślnie.

Na drugi sezon do tej miejscowości jutro, t. j. we środę o godzinie 11-ej przed południem, wyjedzie znowu partja, złożona z 25 chłopców żydowskich.

Delegatem kolonji jest, jak wiadomo, dr. Antoni Natanson.

Wyjeżdżająca jutro partja jest piętnastą z kolei z wysłanych w tym roku.

We czwartek znów, t. j. d. 21-go b. m., nastąpi wyjazd 40 dziewcząt chrześcjanek do Kazimierza nad Wisłą, a w sobotę, d. 23-go b. m., 25-ciu chłopców do Łagowa pod Garbatką.

Będą to dwa ostatnie wyjazdy pierwszego sezonu, drugi zaś sezon rozpoczął się już, jak wiadomo, w Ciechocinku i w Lesznie, a od jutra rozpoczyna się w Rudzie Pabjanickiej.

Na ręce skarbnika kolonij letnich, dyrektora Czajewicza, wpłynęło od dra Możdżeńskiego ze Skalbmierza rs. 2 i od p. Stanisława Wołowskiego rs. 10.

═ Pola doświadczalne.

Staraniem tutejszego Towarzystwa przemysłu i handlu przedsięwzięta została ważna bardzo dla podniesienia przemysłu krajowego w ogóle, a przemysłu cukrowniczego w szczególności sprawa zbadania porównawczej wartości nasion buraków cukrowych.

W tym celu do cukrowni, które urządziły u siebie odpowiednie pola doświadczalne, rozesłano po 16 prób nasienia buraczanego wraz ze specjalnie wypracowaną szczegółową instrukcją, w jaki sposób doświadczenia mają być prowadzone.

Cukrownie, które zaprowadziły już u siebie wspomniane tu pola doświadczalne, są następujące:

a) w kraju południowo-zachodnim: Uładówka, Mi-

rówką, Plisków, Beszada, Borówka, Krasiłów, Strychowa, Januszpol, Szpików, Białocerkiew, Obudówka, Babin, Sewada, Andryczówka, Chrzanówka, Andruszki, Bużanka, Wiśniówczyk, Derebczyk, Kapuściany, Łozny, Sosnówka i Cybulów;

b) w Królestwie: Rytwiany, Ciechanów, Łukowo, Opole, Mircze, Izabelin, Krasiniec, Łanięta, Guzów, Oryszew, Józefów, Cielce, Sójki, Leśmierz, Danków, Czersk, Michałów, Sanniki, Młodzieszyn, Rakowice, Zbiersk i Brzozówka.

Szematy po wypełnieniu rubryk, wskazanych w instrukcji, przesłane być mają do zarządu sekcji VI-ej Towarzystwa przemysłu i handlu najpóźniej do d. 1-go listopada r. b.

Wyliczenie ogólnych przeciętnych dokonane będzie w Warszawie, przyczem za zasadę do obliczenia średniej polaryzacji każdej odmiany przyjęta będzie liczba, otrzymana z podzielenia sumy iloczynów pojedynczych plonów i polaryzacji przez sumę plonów.

Tu jeszcze nadmieniamy, że z ogólnych wyników wyłączone będą te pola doświadczalne, które nadeślą rezultaty po powyżej wymienionym terminie, jak również i te, które nie wypełnią ściśle wymagań rozesłanej instrukcji.

= Rozszerzenie szkoły.

Celem rozszerzenia szkoły ewangelickiej w domu zborowym na cmentarzu postanowiono nadbudować jedno piętro na tymże domu.

Pani Anna Klimpelowa, przyczyniając się do urzeczywistnienia tego projektu, zadeklarowała na ten cel 2,000 rs., zastrzegając sobie dożywotnio 5% rocznie.

Kolegjum warunek ten przyjęło.

= Do Wiednia.

W dniu wczorajszym przejeżdżało przez Warszawę towarzystwo turystów z Odesy, udających się na wystawę teatralno-muzyczną do Wiednia.

Podróżnym przewodniczy wiedeński przedsiębiorca wspólnych wycieczek Neuman.

= Dr. Chałubiński.

Na cmentarzu w Zakopanem stanął w ostatnich czasach skromny grobowiec dla ś. p. doktora medycyny Tytusa Chałubińskiego, profesora uniwersytetu warszawskiego, zmarłego tam dnia 4-go listopada 1889 r.

Obecnie w papierach, pozostałych po nieodżałowanym nieboszczyku, znaleziony został wierszyk, podcyfrowany S. J. (zapewne Stanisław Jachowicz), noszący datę 17-go sierpnia 1851 r. Wiersz ten przez jednego z członków rodziny Chałubińskiego, uprzejmie nam zakomunikowany, a malujący w części zacne jego życie, jako nieznany ogółowi, zamieszczamy:

WOREK DOKTORA.

(Powiastka.)

Powiem wam, dzieci, o czem nie wiécie,
Są ludzie, co dla biednych poświęcają życie,
Poświęcają bez granic, nie pomni na siebie,
Posłuszni Panu Bogu, który mieszka w niebie.
Znałem doktora (mniejsza, jak się zowie),
Niejeden się później dowie;
Był to doktor nad doktory,
Kochali go i zdrowi, kochał każdy chory,
Naczelnym go lekarzem zrobiono szpitala,
A każdy wybór wychwala.
I brał pieniądze, jak inni lekarze.
Ale on worka odnosić nie każe.
Zgłosiła się biedna chora:
„Proszę przyjąć—napisał—na koszty doktora".
Potrzeba ciepłych kołder, bo zimowa pora,
„Sprawić je z worka doktora".
Każdy jedną ma poduszkę, „nizko trzymać głowę,
Z worka doktora proszę sprawić nowe".
Jest tu ubogi ciemny i dzieciątko chore:
„Oboje proszę wpisać, ja na koszt mój biorę".
Okna poprzepalane, „to na koszt mój wstawić",
Niema rannych szlafroków: „z mych pieniędzy [sprawić".
Przeszedł rok, a rachunek każdy podał wydział,
Doktor wybrał pieniądze, choć grosza nie widział.

= Ul mazowiecki.

Przed rokiem podaliśmy notatkę o wynalezieniu ula nowego systemu przez p. Stanisława Wędrychowskiego, inżeniera-technologa, który obok innych zajęć z zamiłowaniem oddaje się pszczelnictwu.

Ul ten, nazwany „mazowieckim", nie okazał się na razie praktycznym, później wytrwałą pracą wynalazca wszystkie wady ula szczęśliwie usunąć potrafił, czego dowodem przyznanie p. Wędrychowskiemu nagrody 10,000 franków przez brukselskie towarzystwo pszczelnicze i złotego medalu pierwszej klasy na wystawie pasieczniczej, urządzonej w ostatnich czasach w Holandji.

Nowy ul, podług opinji specjalistów, odznacza się nadzwyczaj wygodnem rozmieszczeniem pszczół, zapewnia im większą swobodę, a według dokonanych obliczeń, z ula mazowieckiego otrzymuje się około 15% miodu więcej, aniżeli z uli innych systemów.

= Fabryka majolik.

Przed kilkoma miesiącami, jeden z zakładów przemysłowych w Liwerpoolu, żądał nadesłania z Królestwa prób glinki do fabrykowania majolik.

Pomiędzy innymi, wysłał próby pan S. z Nieborowa.

Angielscy rzeczoznawcy glinkę nieborowską uznali za najlepszą i zamierzają używać jej do produkowania majolik i terrakoty w fabryce, mającej niebawem powstać w kraju naszym.

= Tramwaj parowy.

Zdaje się, że niezadługo nietylko wilanowska kolej konna, ale i warszawskie tramwaje zaczną używać, zamiast koni, jako siły pociągowej, lokomobilek parowych.

Inżenier, Karol Jaskulski, na zasadzie już istniejących lokomobil ogrzewanych benzyną, zbudował nowy aparat niewielkich rozmiarów, dający się bez żadnego niebezpieczeństwa zastosować do wagonów tramwajowych każdego systemu.

Podług obliczenia wynalazcy, zastąpienie koni takiemi lokomobilkami, biorąc w rachubę amortyzację w ciągu 15-tu lat taboru, uczyni około 40% oszczędności przedsiębiorstwom tramwajowym.

Pierwsze próby mają się odbyć na kolei wilanowskiej, a stosowną ofertę Towarzystwu belgijskiemu już zrobiono.

= Zmyślny pies.

Zamieszkały na Pradze inżenier R. posiada psa, w gatunku „wodołazów".

Pies ten w ciągu bieżącego lata wyratował dwóch chłopców z topieli.

Właściciel zwierzęcia zamierza przedstawić je zarządowi Towarzystwa ratowania tonących, celem zachęcenia do nabycia kilku podobnych.

Zmyślne zwierzęta byłyby doskonałą pomocą dla oficjalistów, odbywających dyżury na stacjach ratunkowych.

= Trzy siostry.

W tych dniach przywieziono do szpitala w Tworkach młodą, 19-letnią pannę N., dotkniętą gwałtownym obłędem.

Nad nieszczęśliwą musi być rozciągnięty baczny dozór, albowiem już dwukrotnie usiłowała pozbawić się życia.

Dwie siostry chorej, również z powodu obłędu, zakończyły samobójstwem.

Starsza, jako mężatka, utopiła się przed pięciu laty w Narwi, a młodsza w zaprzeszłym roku wyskoczyła oknem z drugiego piętra na Wspólnej i po kilku tygodniach ciężkiej choroby zmarła.

Wszystkie trzy siostry cierpiały widocznie obłęd dziedziczny, matka ich bowiem zakończyła życie w szpitalu Dzieciątka Jezus w oddziale obłąkanych.

= Wędrowna ruletka.

Pomysłowi spekulanci, urządzający przenośną ruletkę ze stawką po 10 do 25 kop., po wyświęceniu ich z Warszawy, operują teraz w okolicy podmiejskiej, a nawet robią wycieczki do dalszych miejscowości, gdzie przebywają letnicy.

Kilka kieliszków, szczoteczek, lichtarzyków aluminiowych i dla przynęty jeden zegarek srebrny, stanowią fanty.

Łatwowierni za prawo rzucenia kulki w ruletkę oddają ostatni grosz.

Posiadacz takiej ruletki chwalił się, że w ubiegłą niedzielę w Grodzisku i okolicy zebrał z górą 30 rs., a na fanty wydał tylko 3 rs.

Jeżeli w Warszawie ukrócono działalność szulerów ruletowych, należy zwrócić na nich baczniejszą uwagę i na prowincji.

= Kradzieże.

Zamieszkałej przy ul. Pięknej pod № 68-ym Michalinie Mierzejewskiej skradziono różne rzeczy na sumę 100 rs. — Z mieszkania Karola Dziemskiego przy ul. Polnej pod № 30-ym skradziono garderobę wartości 173 rs. — Zamieszkałej przy ul. Górczewskiej pod № 11-ym Bronisławie Nowickiej skradziono futro, ubranie i nakrycie stołowe wartości 117 rs. — Z mieszkania p. G. przy ul. Nowolipie pod № 53-im skradziono różne rzeczy na sumę 440 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Marszałkowskiej pod № 151-ym Józefowi Banasikowskiemu skradziono różne rzeczy na sumę 500 rs.

= W pogoni.

Jadący tramwajem p. Leonard Kraiński poczuł brak w kieszeni srebrnej papierośnicy.

Ponieważ jednocześnie wyskakiwał z wagonu jakiś wyrostek o mocno podejrzanej fizjognomji, który stał przy panu K., więc poszkodowany, domyśliwszy się, iż ma do czynienia ze złodziejem, zaczął łotra gonić.

Było to na ul. Wolskiej i wyrostek, dostrzegłszy pana K., skręcił w stronę przedmieścia Koło.

Pan Kr. miał już niebawem złodzieja dosięgnąć, gdy nagle jakieś indywiduum, zapewne wspólnik rzezimieszka, silnie go potrąciło.

Potrącenie to wywołało fatalny upadek, albowiem pan Kr. złamał prawą nogę.

Złodziej i domniemany spólnik bezkarnie z łupem umknęli.

= Z niedozoru.

Włościanka z Bródna, Elżbieta Kamińska, pozostawiła na wozie bez dozoru 2-letnią córeczkę.

W chwili, gdy spłoszone konie ruszyły, dziewczynka wypadła.

Podniesiono ją z ciężką raną na głowie i niebezpiecznem uszkodzeniem krzyża.

Małej Kamińskiej, w razie nawet ocalenia życia, grozi kalectwo.

= Podrzucenia.

Pod drzwiami mieszkania Teofili Buczynskiej, wdowy, zamieszkałej w osadzie Powązki, podrzucono niemowlę płci żeńskiej, liczące kilka tygodni życia.

Buczyńska dziewczynkę wzięła do siebie ze szczerym zamiarem zaopiekowania się losem podrzutka.

W ogrodzie Krasińskich służba miejscowa znalazła koszyk z tygodniowym chłopczykiem.

Niemowlę odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Zniknięcia.

Z pod № 8-go przy ul. Podwale zniknął bez wieści zamieszkały przy rodzicach i chory umysłowo Kazimierz Żukowski, liczący 20 lat wieku.

Prawie jednocześnie zniknął 15-letni Jerzy Sokołow, mieszkający u rodziców pod № 8-ym przy ul. Źródłowej.

Zarządzone w obu razach poszukiwania, dotychczas przynajmniej, nie odniosły skutku.

= Przejechanie.

W d. 17-ym b. m., w pobliżu stacji Minkowice kolei nadwiślańskiej, po przejściu pociągu towarowo-osobowego, biegnącego w stronę Kowla, znaleziono na relsach przepołowione zwłoki Marcina Sosnowskiego, jadącego tym pociągiem.

S., wyszedłszy na platformę wagonową w czasie biegu spadł między wagony i tu śmierć poniósł.

= Nagły zgon.

Zamieszkała pod № 15-ym przy ul. Browarnej Marjanna Wilczyńska z niewiadomej przyczyny podczas rozmowy nagle zmarła.

Zwłoki zabezpieczono, celem przeprowadzenia śledztwa sądowego.

= Dwie obłąkane.

W dniu wczorajszym Aniela Szutorska, żona konduktora kolejowego, dotknięta od pewnego czasu obłędem, spotkawszy jakąś kobietę, rzuciła się na nią, domagając się oddania dziecka.

Trzeba trafu, iż zaczepioną przez Szutorską kobieta również podlega atakom obłędu.

Wywiązała się przeto między nieznajomemi przedtem kobietami zacięta bójka.

Szutorska przez przeciwniczkę, Ludwikę Glausową, została ciężko zraniona w głowę, a i Glausowa nie wyszła bez szwanku, albowiem padając na ziemię, uległa złamaniu lewej ręki.

Glausową odwieziono po szpitala, a Szutorską zabrał mąż.

+ W Otwocku jest już na ukończeniu nowo budowana kaplica, która po założeniu posadzki mozajkowej (terrazzo) i uskutecznieniu niewielu już robót wewnętrznych otwarta zostanie dla służby Bożej.

+ Nowa spółka.

W chwili raptownego spadku cen mieszkań w Kaliszu tamtejsi właściciele domów, zagrożeni ruiną finansową, postanowili utworzyć spółkę, celem wzajemnego ubezpieczenia się przynajmniej od strat, ponoszonych wskutek niezajęcia mieszkań przez lokatorów.

Projekt powstał przed dwoma laty, lecz, jak zwykle, poszedł z czasem w zapomnienie, obecnie jednakże postanowiono doprowadzić go do skutku i spółkę taką zawiązać.

Obywatele, przystępujący do spółki, jak pisze *Kaliszanin*, mają podpisać następującą umowę:

1) Każdy ze spólników winien złożyć oznaczoną sumę wpisowego.

2) Uczestnik musi przedstawić kopję wykazu, złożonego w magistracie przy spisie podymnego, o dochodach z domu.

3) Złożyć musi do kasy spółki w każdym miesiącu składkę w ilości 1 do 3% od sumy, wykazanej w deklaracji dochodów z domu.

4) W razie niezapłacenia składki przez trzy miesiące, uczestnik traci prawo do wynagrodzenia za próżne mieszkania, lecz może mu być zwrócona połowa wpisowego i zysków spółki.

5) Po latach trzech spółka może być rozwiązana, a remanent pieniędzy musi być rozdzielony między uczestników proporcjonalnie do wkładów, lub spółka może nadal istnieć, stosownie do decyzji ogólnego zebrania.

6) Miasto Kalisz dzieli się na pięć rewirów i z każdego rewiru ogólne zebranie uczestników wybiera po dwu członków; z tych jeden będzie czynny, drugi zastępcą.

7) Pięciu członków czynnych wybiera z pośród siebie jednego przewodniczącego i jednego kasjera. Obowiązkiem ich jest pobierać składki, wydawać kwity na odbiór pieniędzy i przedstawiać rachunki ogólnemu zebraniu.

8) Wypłata wynagrodzenia za próżne mieszkania odbywać się winna po sprawdzeniu na gruncie w obecności pięciu członków czynnych i ich zastępców.

9) Każdy uczestnik ma piśmiennie zawiadomić w każdym miesiącu spółkę, że ma takie a takie mieszkanie próżne, zajmowane dotąd przez X.

10) Członkowie rewirowi natychmiast sprawdzają tę okoliczność i opinję swoją wydają.

11) W razie wynajęcia lokalu należy spółkę natychmiast o tem zawiadomić.

12) W razie pogorzeli lub sprzedaży domu, uczestnik może żądać zwrotu wpisowego i zysków

spółki, odpowiednio do sumy, wykazanej w deklaracji o dochodach z domu. Innym zaś członkom, przed rozwiązaniem trzechletniego terminu spółki, prawo to nie służy.

13) Wypłata za lokale próżne dopełniana będzie co pół roku z dołu, po potrąceniu czasu, przez który lokal był zajęty.

14) Spółka nie odpowiada i nie daje wynagrodzenia właścicielowi domu, jeżeli mieszkanie oddał lokatorowi niżej lub wyżej sumy, wykazanej w deklaracji.

15) Wszelkie rachunki półroczne komitet przedstawia ogólnemu zebraniu.

Niektóre przepisy tej umowy są niejasno zredagowane i w ogóle projekt jej traktowany jest zbyt ogólnikowo, lecz w każdym razie spółka taka winna wywołać żywe zainteresowanie nietylko w Kaliszu.

Przed zawarciem spółki należałoby jednakże zastanowić się dobrze nad wszelkiemi możliwemi wypadkami, jak np. nad sposobami zapobieżenia wyzyskiwaniu spółki przez poszczególnych uczestników. Mogłoby się bowiem zdarzyć, że niejeden uczestnik, wiedząc, że uzyska wynagrodzenie od spółki, nie zechciałby mieszkań w domu swoim odnawiać, mimo to, że właśnie dlatego nie znalazłby lokatorów. Inni znów żądaliby wygórowanych cen za mieszkanie, nie obawiając się, by wskutek przeciągnięcia struny lokal pustym nie został.

+ Echa prowincjonalne.

We wsi Grudnie pod Mławą w dniu 10-ym b. m. obchodzono półwiekowy jubileusz kapłaństwa miejscowego proboszcza ks. Ignacego Kamińskiego.

Na uroczystość przybyło przeszło 80-iu kapłanów i obywateli okolicznych.

Po ceremonji kościelnej odczytano telegramy z życzeniami od biskupów: J. E. ks. Nowodworskiego i J. E. ks. Kosowskiego.

W Mławie uczuwać się daje dotkliwie brak szkoły dla chłopców; oprócz bowiem szkółki jednoklasowej kolejowej, istnieje w mieście tylko szkółka elementarna i pensja żeńska.

Z tej przyczyny poziom umysłowy rzemieślników w tem mieście jest bardzo nizki.

W ogóle Mława nie podnosi się wcale, mimo to, że posiada bardzo dogodne warunki handlowe.

Towarzystwo lekarskie w Lublinie wybrało komisję sanitarną, która zbiera się na narady, celem obmyślenia zarazem środków zapobiegawczych na wypadek epidemji.

Próby omłotu żyta w okolicach Lublina wypadły niezbyt pomyślnie; żyto bogate jest w słomę, ale co do ziarna nie przewyższa omłotu z lat poprzednich.

W Kielcach, zgodnie z nowemi przepisami sanitarno-lekarskiemi, nakazującemi odosobnienie dotkniętych chorobami zaraźliwemi, otwarto barak szpitalny, w którym w obecnej chwili znajduje się sześć osób, zapadłych na tyfus.

W Bolesławiu w gub. kieleckiej w dniu 3-im b. m. odbył się koncert orkiestry włościańskiej ze Skały. Dyrektorem jej jest p. Robaczek.

O dzierżawę teatru w Lublinie na sezon zimowy ubiega się znów p. Czystogórski, który ma rozpocząć szereg przedstawień tamże już w dniu 15-ym września.

W kościele na Kalinowszczyźnie w Lublinie odkryto w tych dniach cenny zabytek.

Jest nim obraz, przedstawiający św. Monikę, rozmawiającą ze św. Augustynem; przypuszczają, że jest to dzieło Smuglewicza.

Kościół św. Mikołaja w Kaliszu ma otrzymać dębowe, rzeźbione stalle z obu stron presbiterjum.

Z tego powodu *Kaliszanin* słusznie zwraca uwagę na to, że stalle powinny być stylowe, rzeźba na nich artystyczna, a całość wykonana sumiennie pod kierunkiem artysty.

Fabryki haftów w Kaliszu od niejakiego czasu otrzymują bardzo liczne zamówienia, tak dalece, że pomimo sprowadzania nowych maszyn, nie są im wstanie podołać.

Przyczyną tego są cła ochronne i spadek kursu rubla, co uniemożliwia sprowadzanie haftów z zagranicy.

Fabryki kaliskie przed kilku dniami zwiększyły liczbę godzin pracy robotników.

+ Środki zaradcze.

Korespondent nasz łódzki informuje nas, iż w d. 16-ym b. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie ogólne członków łódzkiego towarzystwa lekarskiego, pod przewodnictwem wice-prezesa, dra Jonschera i w obecności inspektora lekarskiego, p. Dobrzelewskiego, wydelegowanego przez piotrkowskie władze gubernjalne, oraz przedstawicieli miejscowych władz municypalnych.

W toku ożywionych obrad uchwalono pozostawienie dawnego podziału miasta na 22 rewiry sanitarne, a to w celu ułatwienia lekarzom kontroli nad przestrzeganiem przepisów sanitarnych przez właścicieli domów.

Czynności nadzorcze w każdym rewirze spełniać będzie jeden lekarz wraz z wyznaczonym do współdziałania członkiem komisji sanitarnej *respective* sanitarnym opiekunem cyrkułowym.

Do pomocy i sprawowania urzędu wykonawczego każdemu rewirowi ma być dodany jeden strażnik lub też specjalny dozorca.

Jednocześnie obradowano nad kwestją poddania ścisłej dezynfekcji wszystkich towarów, przychodzących, jak bawełna azjatycka, z okręgów zagrożonych oraz podziałem akcji ratunkowej pomiędzy lekarzami łódzkimi, a to przez ustanowienie stacyj ratunkowych po aptekach, obsługiwanych przez dwóch lekarzy każda.

W kwestji założenia czasowego szpitala dla chorych, ze względu na brak odpowiedniego lokalu, na razie nic nie zadecydowano, odkładając uchwałę do zebrania komisji sanitarnej, jakie w tych dniach ma się odbyć pod przewodnictwem p. prezydenta m. Łodzi.

+ Welocyped wodny.

Dzienniki petersburskie donoszą o wycieczce, jaką odbył w dniu 18-ym b. m. porucznik Martow z Petersburga do Kronsztadu.

Pan Martow użył do tego welocypedu wodnego, urządzonego w ten sposób, że może jednocześnie służyć do podróży po ziemi.

Tłumy publiczności przyglądały się z brzegu, jak oryginalny statek płynął po Newie, kołysząc się na falach.

Wycieczka powiodła się pomyślnie i p. M. szczęśliwie dopłynął do Kronsztadu.

+ Zbrodnia.

Straszliwą zbrodnię popełniono w tych dniach w majątku Berowszczyzna.

Na krańcu tych dóbr, w pobliżu lasu, stoi samotnie mała karczemka, dzierżawiona przez szynkarza Rubinstejna.

Oprócz samego gospodarza, w karczmie tej mieszkała jego żona, dwie córki dorosłe i troje drobnych dzieci.

Przed kilku dniami, około godz. 11-ej w nocy, gdy Rubinstejn i jego rodzina we śnie już byli pogrążeni, ktoś zapukał do okna.

Stukanie usłyszała młodsza córka szynkarza, która też niezwłocznie drzwi otworzyła.

Zaledwie jednak ukazała się na progu, gdy uderzona toporem w głowę, padła trupem na miejscu.

Do karczmy wtargnęło 6-ciu złoczyńców, którzy rzucili się na śpiących i mordować ich po kolei zaczęli: starego szynkarza zabito uderzeniami topora, żonie jego przebito pierś nożem, dzieci zaś drobne mordowano uderzeniami główek o ścianę.

Świadkiem tych scen okrutnych była starsza córka Rubinstejna, która nie spała w chwili wtargnięcia zbójów do karczmy i ukryła się za piecem.

Wkrótce jednak przyszła kolej i na nią.

Rozbójnicy wyciągnęli ją z za pieca i, grożąc nożami, żądali, aby wskazała miejsce, gdzie były ukryte pieniądze.

Drżąca ze strachu dziewczyna wskazała komodę, gdzie złoczyńcy istotnie znaleźli około stu rubli.

Następnie zbóje poranili dziewczynę nożami, a przypuszczając, iż już nie żyje, wywlekli ją wraz z trupem starego Rubinstejna na podwórko.

Dziewczyna, choć silnie poraniona, żyła jeszcze.

Dobywając resztek sił, dowlokła się do dworu, wołając o pomoc.

Zbiegli się wkrótce ludzie, lecz już złoczyńców nie znaleziono.

W karczmie i na podwórku leżało 6 trupów ludzkich, strasznie oszpeconych.

Złoczyńców dotychczas nie ujęto.

+ Morderstwo.

W leśnictwie majątku Studzienki, w gub. piotrkowskiej, zabity został wystrzałem z fuzji pisarz leśny, Głowiński.

O zbrodnię podejrzewają jednego z mieszkańców Studzianki i trzech włościan ze wsi Jadwigowa, w pow. brzezińskim.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Z d. 20-ym lipca zniesione zostaną na kolei dąbrowskiej niektóre taryfy ulgowe i obniżone, ustanowione na czas nieurodzaju.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donoszą nam pod d. 12-ym b. m.: „Towarzystwo międzynarodowych wyścigów w Krakowie otrzymało z tegorocznych wyścigów na torze tutejszym dochodu *brutto* 40,000 złr. Po potrąceniu wydatków wszelkich, między temi znacznej kwoty na ulepszenie toru, czysty dochód przyniósł 8,000 złr. Obrót totalizatora w trzech dniach wyścigów przeniósł kwotę 120,000 złr., czyli że przewyższył obrót zeszłoroczny o 70,000 złr.— Nazwisko Antoni Breiter, architekt, o którym donosiłem, iż otrzymał nagrodę na konkursie Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych za projekt restauracji kaplicy św. Barbary, okazało się pseudonymem. Laureatem jest p. Władysław Ekielski, architekt tutejszy, który do koperty na konkurs włożył kartkę z nazwiskiem owego Breitera.”

× **Grób dra Chałubińskiego.** Z Zakopanego donoszą nam pod d. 12-ym b. m.: „Staraniem pozostałej rodziny stanął w ostatnich dniach na tutejszym cmentarzu okazały grobowiec dla ś. p. T. Chałubińskiego. Na granitowej podstawie z kamienia szląskiego, długości 4 metry, leży mniejsza nieco płyta z czarnego marmuru, na której widnieje złotemi głoskami wyryty napis: „Ś. p. Tytus Chałubiński, 1889”. U głowy grobowca stoi krzyż drewniany, postawiony przed dwoma laty, na którym mieści się tablica z napisem: „Ś. p. Tytus Chałubiński, dr. medycyny, prof. uniwersytetu warszawskiego, urodz. r. 1820-go w Radomiu, um. 4 XI r. 1889-go w Zakopanem”. Grób, znajdujący się w malowniczem położeniu na niewielkim wzgórku, obok muru cmentarnego, obsadzono młodemi świerkami.”

× **Kolonizacja żydowska.** Pełnomocnicy bar. Hirsza jak donosi *Morning Post*, traktowali w tych dniach z konsulem amerykańskim w Paryżu o kupno gruntów w Ameryce południowej pod kolonizację żydowską. Z wielu kolonij, założonych już tam przez bar. Hirsza, nadchodzą pocieszające wieści, co zachęciło go do założenia nowych osad. Komitety wychodźców żydowskich będą mogły być otworzone tylko po szczegółowem ogłoszeniu przez rząd Cesarsko-Rosyjski zatwierdzonych przepisów, tyczących się emigracji żydowskiej. Otworzenie ich nastąpi więc prawdopodobnie dopiero w końcu lata. Przypuszczają, że pierwsze komitety otworzone będą w gubernjach południowych, potem zaś w miarę potrzeby i w innych większych miastach, w różnych miejscowościach. Pułk. Goldsmidt w liście swym do redaktora tutejszej *Hatzfiry* omawia historję kolonizacji żydowskiej w Argentynie, przyczyny dotychczasowego nieładu i porządki, które zaczęto zaprowadzać. Rząd argentyński, wedle słów pana G., czuje wielką sympatję do dzieła bar. Hirsza. Parlament tameczny ma w tych dniach zatwierdzić nowy projekt, dotyczący mających wkrótce powstać nowych kolonij żydowskich w Entre-Rios. Ze sprawozdania, nadesłego do biura dobroczynności bar. Hirsza w Paryżu, jakoteż do komitetów dobroczynnych w New-Yorku i Filadelfji z kolonij żydowskich, istniejących w Kanadzie, pokazuje się, że przez 3—4 lat osadnicy tameczni będą jeszcze potrzebowali wsparcia. Ze względu na to, że pierwszymi wychodźcami, wyprawianymi do Argentyny przez przyszłe komitety, będą tacy ludzie, którzy i w domu sami pracowali na roli, zwraca tutejsza *Hatzfira* uwagę swych czytelników na potrzebę zebrania wiadomości o liczbie rolników wyznania mojżeszowego, pojedynczo tu i owdzie po kraju rozsianych (oprócz specjalnych kolonistów żydowskich grupami w wielu miejscowościach zamieszkałych). Wiadomości takowe posłużyć mogą, jako gotowy materjał dla otworzyć się mających komitetów. Na liście nie powinni figurować ani żydowscy właściciele majątków, ani też posesorzy, lecz sami tylko włościanie żydowscy. W jednem z większych miast krajów zachodnich odbędzie się wkrótce zjazd znaczniejszych przedstawicieli i uczonych izraelskich, mających obradować nad kwestją urządzenia komitetów emigracyjnych dla wychodźców żydowskich i nad emigracją żydowską w ogóle. *Archives israélites* zaprzeczają pogłosce, podanej przez różne pisma, jakoby bar. Rotszyld starał się o otworzenie w Rosji komitetów, celem wysyłania żydów do Palestyny. W tych dniach wyprawił bar. Hirsz kilku delegatów do Woodbine w Ameryce północnej dla dowiedzenia się o położeniu tamtejszych rolników żydowskich.

× **Dziennikarstwo w Japonji.** W całej Japonji wychodzi obecnie około 550 dzienników i czasopism. W stolicy państwa istnieje 17 dzienników, o nakładzie ogólnym, czterech miljonów egzemplarzy, nadto 116 tygodników i miesięczników o pół miljonie prenumeratorów. Dzienniki w sprzedaży pojedynczej kosztują od 4-ch do 8-iu fenigów. Dział ogłoszeniowy nie rozwinięty jeszcze bardzo i kosztowny. Ponieważ pismo japońskie składa się nietylko z 47-u znaków „*kany*” (japoński alfabet sylabowy), ale i z 30,000 dziwacznych zygzaków pisma chińskiego, przeto operacja drukowania przedstawia tu wielkie trudności. Dziennikiem najpopularniejszym jest *Nitszi Nitszi Szimbun*. Zatrudnia on 150 osób, między niemi jednego głównego redaktora, redaktora działu politycznego, pięciu redaktorów pomocniczych, dwunastu reporterów, jednego stenografa, czterech zecerów (z których każdy licznych posiada pomocników), dwunastu drukarzy itd. Jak się to zwyczajnie dzieje w Japonji (?), słabą stronę dziennika stanowi reporterja. Ponieważ reporterzy płatni są od wiersza, a płatni skąpo, nadrabiają więc fantazją i na wyścigi „komponują” wiadomostki. Mimo tego zarabiają zaledwie do 40 marek miesięcznie. Prócz wymienionego, dwa jeszcze dzienniki cieszą się uznaniem w Tokio: *Dżidżi Szimpo* i *Hotszi Szimbun*. Ten ostatni jest organem hrabiego Okuma, ministra spraw zewnętrznych. Pierwszy z nich bawi się w ciągłe proponowanie niepraktycznych wielce reform, pomysłu naczelnego redaktora Fuhusawy. Z wybitnych dzienników wymieniamy nadto: liberalny *Mainitszi Szimbun*, należący do przewodniczącego parlamentu, Numy; wolnomyślny *Tszoja Szymbun*; konserwatywny *Tokio Dempo*, uchodzący

za organ byłego ministra handlu i rolnictwa, jenerała Tami; wreszcie radykalny *Koron Szimpo*, redagowany przez japońskiego członka brytyjskiej adwokatury, a będący organem szowinisty hrabiego Jtagahi i hrabiego Goto, zapalonego polityka, który od dłuższego już czasu, do tej pory jednak daremnie, stara się o naczelnictwo opozycji radykalnej. Epitety: „liberalny", „konserwatywny", „radykalny" różnią się wielce od znaczenia ich w Europie, młodziutki bowiem parlamentaryzm japoński nie wytworzył jeszcze ściśle określonych partyj. Wychodzi nadto w Japonji trzy dzienniki angielskie: *Japan Mail* z dodatkiem tygodniowym *Japan Weckly Mail*, dziennik wielce wpływowy, którego właścicielem i redaktorem naczelnym jest były kapitan irlandzki Brinkleyn. Dalej *Japon Herald* i *Japon Gazetta*, wychodząca w Yokohamie, a poświęcone głównie sprawom obcokrajowców.

× **Konfiskata książki.** Policja serbska zabroniła sprzedaży dzieł ex-królowej Natalji. Książkę nawet, w której mieści się bajka, znana czytelnikom naszym ze streszczenia jej pobieżnego, skonfiskowano.

× **Echa z wystawy.** Roboty na placu wystawowym w Chicago postępują szybko. Obecnie już za opłatą 25 cent. zwiedza Jackson-Park od 5,000—12,000 osób dziennie. W dziale osobliwości zajęto się odbudowaniem w Midway-Plaisance jednej z ulic konstantynopolitańskich, z urządzeniem na niej bazarów, restauracyj i t. p. Istnieje również zamiar zbudowania kopji meczetu św. Zofji, na co wszakże wystarać się trzeba o specjalne pozwolenie sułtana. Zamierzono również urządzić osady okazowe wszelkich szczepów amerykańskich, począwszy od eskimosów, a skończywszy na mieszkańcach Ziemi Ognistej. W oddziale górniczym zwracać będzie uwagę sztaba złota, wagi 500 funtów, przedstawiająca wartość 150,000 dolarów; wystawi ją pewien właściciel prywatnej kopalni.

BAŃKI MYDLANE.

Prawie, że to samo.

— Cóżeś ty, Marysiu, taka dziś wystrojona?

— A, bo państwo wyjechali na letnie mieszkanie, więc urządziłam sobie *fir-żuksy* (*jour fixe*).

Autentyczne!...

*

Sielanka wiejska.

— Cóż to sąsiad taki wesoły? Czy zboża się poprawiły?

— Nie, ale u sąsiadów grad wszystko wybił ze szczętem.

*

Przed ślubem.

— Mam do ciebie prośbę...

— Jakąż to, mój aniele?

— Proszę cię, bardzo cię proszę... nie pal cygar...

— Tylko tyle? Ależ z całą przyjemnością, jeżeli ci to sprawi przyjemność.

— I będzie to z twojej strony wielka ofiara?

— Oh, nie... zawsze wolałem fajkę...

*

Na ulicy, czy na placu
Dwie znajome się spotkały.
Uścisnęły sobie rączki,
Rozmawiały kwadrans cały.

Komplementów całą furą
Obdarzyły siebie wzajem:
Nie widziały się tak dawno!
Więc spotkanie było rajem!

A rezultat czułych słówek,
Gdy już każda w drogę rusza?
Obie panie jedna drugiej
Zazdrościły... kapelusza.

≅ W dniu 12 lipca r. b., w kościele jasnogórskim w Częstochowie, pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panną Marją, córką Kajetana i Marji **Trąbczyńskich**, a panem Stefanem **Idzikowskim**, aptekarzem z Sieradza.

Szczęść Boże młodej i dobranej parze! 2730

≅ W dniu 2 lipca r. b., w kościele św. Józefa Oblubieńca pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy panem Gustawem **Bąkowskim** obywatelem ziemskim a panną Marją **Skorupską**, córką Katarzyny z Charczewskich i nieżyjącego Aleksandra Skorupskiego kupca i obywatela m. Warszawy. 2733

Dla biednej nauczycielki pozbawionej środków do życia.

S. P. kop. 60.

Na kolonje letnie.

M. L. rs. 5 kop. 20.

Dla najbiedniejszych.

S. K. rs. 3.—E. H. rs. 1.

Na kasę Mianowskiego.

Za pośrednictwem księgarni p. Kiesewetter w Siedlcach w imieniu W-go Newelskiego właściciela dóbr Leszczyny rs. 1.

Na szpital dziecięcy przy ulicy Aleksandrja.

Przysłane niewłaściwie kasjerowi jednej z instytucji dobroczynnych, przez biorącego pożyczkę rs. 2, przeznacza się na szpital dziecięcy przy ul. Aleksandrja. Bezimiennie.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Jadwiga z Levittoux

Kalińska,

żona właściciela apteki w Powązkach, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 18 lipca r. b., przeżywszy lat 25. Pogrążony w ciężkim smutku mąż, z córką, synem i rodzina zaprasza krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele powązkowskim w dniu 19-ym lipca, o godzinie **10-ej** rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski w dniu 20 b. m., o godzinie **6-ej** wieczorem do grobu familijnego. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —2747—

† Ś. p. Juljan de Murat,

fabrykant i obywatel miasta Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 41. Pozostała wdowa zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, we środę, dnia 20-go lipca r. b., o godzinie **6-ej i pół** wieczorem, na cmentarz tegoż wyznania. 3—2739

Ś. † P.

Stanisław Sękowski,

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zakończył życie dnia 14-go b. m., o godzinie 8-ej wieczorem w Płońsku, o czem pozostała żona wraz z synami zawiadamia znajomych i przyjaciół. —2736

† We środę, tj. dnia 20-go lipca, jako w dniu imienin

ś. p. Czesława Stromfelda,

odbędzie się za spokój duszy jego nabożeństwo żałobne w kościele św. Jana (przy ul. Świętojańskiej), o godz. **10-ej** zrana, na które koledzy zmarłego, artyści teatru Małego, zapraszają matkę, żonę, krewnych, przyjaciół i znajomych. —1065

† Jutro, to jest we środę, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Kryspiny z Siewielińskich Stelmowskiej,

odprawi się za jej duszę wotywa w kościele św. Aleksandra o godzinie **9-ej i pół** zrana. —2742

† Jutro, o godz. **11-ej** przed poł., w kościele św. Krzyża, odprawioną będzie msza święta za duszę 2745

ś. p. Czesława Wołowskiego,

na którą rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

NADESŁANE.

Odwiedzajcie kawiarnię „Maryana" Nowy-Świat 26.

Raki z Pskowa nadzwyczajnej wielkości poleca ogród pod Rakiem na Pradze.

Z Petersburga.

Gazeta lekarska *Wracz* zamieściła artykuł o drogach, jakiemi rozpowszechnia się epidemja choleryczna:

„Obecnie—pisze *Wracz*—można uważać za stwierdzone naukowo, że woda do picia z rzek, studzien, sadzawek itd. nie może być odpowiedniem ośrodkiem do rozwoju w niej mikrobów chorobotwórczych z powodu braku w niej potrzebnej ilości części organicznych, niezbędnych do wyżywienia mikrobów, a zresztą i dlatego, że giną one w walce o byt z różnemi mikrobami wodnemi. Dlatego też, jeżeli woda do picia może mieć wpływ na rozwój choroby, to tylko jako droga do jej rozpowszechnienia, o ile przedtem wydzieliny chorych mogły się do niej dostać wraz z częściami organicznemi. Niema wątpliwości, że takie zbiorniki wody, jak: drobne rzeczki, niewielkie jeziora, sadzawki i studnie, mogą łatwiej uledz zanieczyszczeniu zaraźliwemi wydzielinami, aniżeli wielkie o silnym prądzie rzeki, lub wielkie jeziora. Bardzo więc naturalną byłoby rzeczą, że miejsca zaludnione, używające wody do picia z małych rzeczek, niewielkich jezior, sadzawek i niegłębokich studzien, powinnyby przy istnieniu jednakowych warunków cierpieć więcej od cholery, aniżeli ogniska, zamieszkałe nad dużemi rzekami i jeziorami. Nareszcie jest zasada przypuszczać, że te miasta i wsie, które zaopatrzone są w wodę z górskich źródeł, powinny być albo zupełnie wolne od epidemji, albo przynajmniej podległe jej w bardzo małym stopniu, ponieważ woda w górskich źródłach skutkiem przecedzenia przez grunt a oczyszcza się od zarazków chorobotwórczych. Wszystkie te przypuszczenia nie znajdują potwierdzenia w statystyce śmiertelności w czasie cholery w gubernjach: kazańskiej, tambowskiej i astrachańskiej.

„W gub. kazańskiej w r. 1848-ym epidemja choleryczna dotknęła 355 parafij, czyli 97·5% ogólnej ich liczby w gubernji, ogólna zaś cyfra zmarłych wynosiła 22,939 osób, co stanowi 23·3 na 1,000 osób. Największą intensywność cholera miała w powiecie spasskim, gdzie **zmarło 38·3‰ ludności; następnie** najwięciej ucierpiały powiaty: tietiuski (37·5‰), łaiszewski (36·3‰) i świazki (31·1‰). W dwóch ostatnich powiatach bardzo wiele wsi zaopatruje się w wyborną wodę ze źródeł górskich. W bogatym w wodę ze źródeł górskich powiecie mamadyskim śmiertelność wynosiła 16·6‰, w sąsiednim zaś powiecie carewskim, gdzie ludność używa głównie wody ze studzien—9·2‰. W części południowej powiatu czeboksarskiego, leżącej na prawym górzystym brzegu Wołgi i obficie zaopatrzonej w wodę źródlaną i rzeczną, śmiertelność od cholery była prawie cztery razy większą niż w tej części powiatu, która leży na lewym, nizkim brzegu Wołgi i czerpie wodę z błot i niezbyt głębokich studzien. A nawet w jednej z tutejszych parafij (Krasny Jar) nie było nigdy cholery, chociaż używana przez mieszkańców tego powiatu (czeremisów) woda ze studzien zawiera wiele gnijących części organicznych i posiada właściwy sobie stęchły zapach. Wszystkie te fakty dowodzą dotykalnie, że intensywność cholery w r. 1848-ym w gubernji kazańskiej nie zależała od zaopatrywania w wodę."

Analogiczne kontrasty daje statystyka cholery i w innych gubernjach (astrachańskiej i tambowskiej).

„Wszędzie okazało się, że 1) śmiertelność podczas epidemji w parafjach, mających jednakowe lub prawie jednakowe źródła otrzymywania wody do picia—była rozmaita; 2) że parafje, zaopatrzone w wodę ze znacznych rzek, oraz ze źródeł, w ogólności podczas cholery w r. 1848-ym ucierpiały więcej, aniżeli te, które czerpały wodę z drobnych rzeczek i studzien, albo z sadzawek i źródeł; 3) że cyfry śmiertelności w jednej i tej samej parafji, w jednych i tych samych warunkach zaopatrywania w wodę były bardzo różne w latach 1848 i 1871-ym i 5) że w parafjach, otrzymujących wodę ze źródeł górskich, śmiertelność była bardzo znaczna."

Z powyższego wyciągnąć można przedewszystkiem jeden wniosek, że medycyna ma jeszcze wiele do zrobienia, zanim będzie mogła wyjaśnić różne kwestje, związane z epidemją choleryczną.

W gazecie *Swiet* czytamy:

„Niemcy i francuzi starli się w sprawie urządzenia wystawy międzynarodowej i przyznać trzeba, że jak w wielu razach, tak i teraz zręczny francuz wyprowadził w pole ciężkiego niemca. W Niemczech są do najwyższego stopnia rozdrażnieni, kiedy dowiedzieli się, że w odpowiedzi na życzenie cesarza Wilhelma, aby urządzić w Berlinie wystawę wszechświatową w r. 1898-ym, francuzi ogłosili, iż urządzają taką samą wystawę w r. 1900-ym na przełomie dwóch stuleci. Do skarg i żalów przemysłowców niemieckich na „fałszywość francuzką", zasadzającą się jakoby na tem, że Francja pochwyciła myśl Niemiec co do wystawy, przyłączyła się obecnie i cała prasa niemiecka, upatrująca w przyjęciu przez ministerjum propozycji, dotyczącej urządzenia w Paryżu w r. 1900-ym wystawy międzynarodowej, intrygę i chęć odwetu za rok 1870-ty!"

W dalszym ciągu gazeta pisze:

„Zresztą gazety niemieckie nie upadają na duchu i domagają się usilnie, aby rząd prędzej powziął decyzję w kwestji wystawy berlińskiej, ponieważ Francja i pod tym względem uprzedzi Niemcy, pozyskając od izb potrzebny kredyt.

„Na nieszczęście jednak—konkluduje *Swiet*—moment odpowiedni został już przepuszczony. Europa i Ameryka nie są w stanie poprzeć dwóch wystaw, urządzonych w ciągu dwóch lat. Nie mówiąc już o Rosji, niema wątpliwości, że Anglja i Ameryka chętniej podążą do Paryża, aniżeli do Berlina i niemcy pozostaną chyba ze swemi armatami Kruppa. Niczem innem przemysł niemiecki teraz przynajmniej pochwalić się nie jest w stanie."

Dzienniki petersburskie donoszą, iż aresztowany w Berlinie klown Durow został już wypuszczony po zapłaceniu kary 400 marek. Durow występuje już ze swojemi tresowanemi zwierzętami w Paryżu.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 19-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*) — Wczoraj wieczorem powrócił ze Sztokholmu p. minister finansów i zamieszkał w willi w Szuwałowie pod Petersburgiem.

Petersburg 19-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Ostatnie wiadomości o stanie urodzajów uważane są za zadawalniające. Niepomyślne wieści otrzymano tylko z gubernij północnych.

CHOLERA.

Petersburg 19-go lipca. (*Tel. Ajen. półn.*) — Komunikat urzędowy: Przedsięwzięte zostały środki w celu zapobieżenia rozwojowi cholery w gubernji

kazańskiej. W ostatnich dniach zmarło na cholerę: w Astrachaniu i powiatach osób 503, w Baku i powiatach 227, w Słobodzie Pokrowskiej 151, w Saratowie 105, w gubernji elizawetpolskiej 90, w okręgu dagestańskim 71, w Samarze i powiatach 55, w Carycynie 54, w okręgu terskim 24, w powiecie kałyszyńskim 11.

Petersburg 19-go lipca. *(Tel. Aj. półn.)* — Mieszczanin z Niżnego Nowogrodu, Kitajew, który rozpuszczał pogłoski, że cholera w Rosji jest wymyślona, w celu przekonania go, że tak nie jest, został zaliczony do liczby posługaczy sanitarnych w szpitalu, urządzonym na wypadek pojawienia się cholery.

Paryż 19-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Podczas sekcji osób, zmarłych wśród objawów cholerycznych w szpitalu Tenon nie znaleziono w nich śladu lasecznika kochowskiego (cholery azjatyckiej), natomiast mnóztwo bakteryj, charakteryzujących katar kiszek.

USTĄPIENIE GABINETU.

Londyn 19-go lipca. *(Telegr. pr. Kur. W.)* — Postanowiono, że gabinet lorda Salisbury'ego ustąpi dopiero wtedy, kiedy otrzyma wotum nieufności od izby gmin.

WYBUCH ETNY

Katanja 19-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— **Etna wyrzuca rozżarzone kamienie do wysokości 400 metrów.**

Wiedeń 19-go lipca. *(Teleg. pryw. Kur. War.)*— Ankieta pod przewodnictwem ministra Zaleskiego wypracowała szczegółowy plan zarządzenia środków, zapobiegających zawleczeniu cholery do Galicji.

Poznań 19-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Władze w Gąbinie przygotowują środki przeciw zawleczeniu czarnej ospy.

Paryż 19-go lipca. *(Telegr. pr. Kur. War.)* — Bataljon legji cudzoziemskiej odchodzi do Dahomeju.

Paryż 19-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — Sąd rozjemczy w sprawie cieśniny Behringa zbierze się tutaj w ciągu bieżącego tygodnia.

Rzym 19-go lipca. *(Telegr. pryw. K. War.)*— Nuncjusz wiedeński, msgr. Galimberti, ma zostać kardynałem. Na miejsce jego do Wiednia przyjedzie nuncjusz monachijski, msgr. Agliardi.

Sofja 19-go lipca. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)* — We wszystkich portach bułgarskich urządzono lazarety.

Serajewo 19-go lipca. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Panuje tu nieopisana radość z powodu zniesienia pańszczyzny w Bośnji.

Berlin 19-go lipca. *(Tel. pryw. Kur. War.)* —
Ruble w gotówce 201 25 (wczoraj 200.95)
Ruble na dostawę 201 75 (wczoraj 201.25)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu prenumeratorowi z ul. Granicznej.*— Największy grad, jaki w drugiej połowie bieżącego stulecia nawiedził Warszawę, spadł d. 13-go czerwca r. 1857-go. Ostatni wielki grad, ale już znacznie mniejszy od pomienionego, spadł dnia 4-go maja r. 1887-go.

— *Panu J. St. w Niwce.*—1) *Swiet.* 2) Drugiej połowy listu nie rozumiemy: czy sz. pan pragnie uczyć się języków obcych, czy też znajomość ich zużytkować? Nauczyć się można zawsze, byleby tylko chęci były; zużytkować—na każdem polu pracy.

— *Panu Marjanowi N. N. w Łodzi.*—We wszystkich bez wyjątku wyznaniach prawo u nas obowiązujące stanowczo zakazuje zawierania małżeństw pomiędzy krewnymi i powinowatymi w linji prostej (bądź zstępnej, bądź wstępnej) bez ograniczenia stopnia, tudzież pomiędzy rodzeństwem. We wszystkich innych wypadkach pokrewieństwa lub powinowactwa, stanowiących przeszkodę kanoniczną, właściwa władza duchowna władną jest udzielić dyspensy. W wyznaniu rzymsko-katolickiem taką względną przeszkodę kanoniczną do zawarcia małżeństwa tworzy pokrewieństwo lub powinowactwo w linji bocznej do stopnia 4-go włącznie. Godzi się atoli nadmienić, że pokrewieństwo w linji pobocznej liczy się w prawie kanonicznem zgoła inaczej, niż w cywilnem. Gdy bowiem to ostatnie prawo odległość zachodzącego między dwiema osobami pokrewieństwa mierzy sumą porodów w obu linjach aż do wspólnego szczepu, prawo kanoniczne, przeciwnie, bierze w tym celu tylko ilość porodów w jednej linji (którejbądź w razie równej liczby pokoleń w obu linjach, a dłuższej—w razie ich różnicy). W wypadku, przez pana wskazanym, osoby, pragnące wstąpić w związek małżeński, są rodzeństwem cioteczno-ciotecznem i znajdują się przeto, według prawa cywilnego, w stopniu szóstym pokrewieństwa pobocznego, gdy w obliczu prawa kanonicznego łączy je pokrewieństwo trzeciego stopnia. **Dyspensa od zachodzącej w tym razie przeszkody do małżeństwa jest całkiem możliwa i dość nawet łatwa.** Gwoli jej otrzymaniu, zgłosić się trzeba naprzód do właściwego biskupa, z wyłuszczeniem pobudek, żądanie to usprawiedliwiających, jak np. wiek przejrzały panny, mały jej posag, utrudniający inne zamążpójście, obawę ewentualnego małżeństwa z osobą innego wyznania i t. p. Bliższe szczegóły znajdzie pan w „Encyklopedji kościelnej", tom IV, str. 424 i nast., oraz tom XIII, str. 234 i nast.

— *Panu E. Zdanowskiemu.*— Dział ten prowadzi w naszem piśmie, jawnie zresztą, skoro pod artykułami się podpisuje, p. Wacław Karczewski.

— *Stałemu prenumeratorowi z ulicy Brackiej.* — Na mocy uwagi 2-ej do art. 14-go ust. stemplowej, obowiązek opłaty stempla od kwitu ciąży na osobach, od których kwit pochodzi. Na też same osoby, w myśl uwagi I do art. 47 rzeczonej ustawy, spada kara kontrawencyjna za wydanie pokwitowania bez stempla (wynosząca po rs. 1 kop. 50 od każdego kwitu na sumę powyżej 5 rs.). Tak więc, nie ten, kto kwit składa, lecz ten, kto go podpisał, jest za uchybienia stemplowe odpowiedzialnym. Oczywiście zatem w wypadku, przez pana wskazanym, odpowiedzialność ta spada na właściciela, podpisanego na kwicie, nie zaś na rządzcę, który kwit ów lokatorowi doręczył. Dodajemy, że w orzeczeniach ogólnego zebrania z r. 1888-go № 31, jako też departamentu cywilnego kasacyjnego z r. 1889-go № 84 senat wyjaśnił, że obowiązek uiszczenia stempla i następnie ewentualna odpowiedzialność za uchybienia w tej mierze ciąży w ogóle na stronach, wpływających do aktu, nie zaś na ich pełnomocnikach.

GIEŁDA.

Warszawa 19-go lipca.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie brzmiały znów nader różnorodnie, zapowiadały bowiem za ruble 201.50, 201,25 w poszukiwaniu, 201.25, 201 i 200.75, co się równa kursom 49.62½, 49.70, 49.75 i 49.82½ bez kosztów, a otrzymane nadto depesze twierdziły, iż tendencja giełdy tamtejszej z powodu stagnacji jest słaba. Petersburg cenił Londyn z odbiorem natychmiastowym po rs. 10.13. Nasze zebranie rozpoczęło obroty kursem 49.90 (równia 200.40 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy, który, przy bardzo niewielkim interesie, obniżono do 49.80 (t. j. 200.80 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 10 kop., a przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego 2½ kop. na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu października r. b. po po 49.40, 49.42½ i 49.57½, w końcu września r. b. po 49.57½ i w końcu b. m. po 49.75, 49.77½, 49.80 i 49.82½.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 49.90, 49.87, 49.85, 49.82½ i 49.80, przy kursach zasadniczych 49.85, 49.82½ i 49.80. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 40.72½ i 49.70. **Londyn** krótki bez pokupu. Za **Paryż** krótki osiągano 40.45, 40.37½ i 40.35. **Wiedeń** krótki brano po 85.05 i 84.95.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Londyn 10.15 i na Wiedeń 85.30.

W papierach obroty średnie, **przy tendencji bez zmian.** Żądano za **listy likwidacyjne** 99.— i 98.75, względnie do wielkości odcinków, a otrzymano 98.50 za kilka tysięcy rubli w drobnych odcinkach. Kupiono kilka tysięcy **Pożyczki wschodniej** III-ej em. po 104.10, przy zaofiarowaniu po 103.— II-ej em. i po 104.25 III ej em. Zabrano kilkanaście sztuk pożyczek premjowych z r. 1864-go po 235.25, oraz sto sztuk listów premjowych szlacheckich pełnoopłaconych po 194.37½ i po 195.— **Pożyczki** 4% wewnętrzne ceniono po 95.65 wszystkie cztery serje, a nabyto kilka tysięcy rubli I-ej serji z r. 1887-go, po 95.50, oraz kilka tysięcy III-ej ser. po 95.30 i 95.35.

Listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 103.10 I-ej ser. i po 102.50 cztery następne serje, a umieszczono kilkadziesiąt tys. najmłodszej serji po 102.20 102.25, 102.30 i 202.35 Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.25 I i II-ej serji, po 102.10 III-ej ser. po 101.80 IV-ej serji i po 101.60 V i VI s..

Ulokowano drobnostkę 5% listów zastawnych m. Łodzi III-ej ser. po 100.50.

Sprzedano 10,000 rs. 6% listów zast. wileńskich po 102.25. W żądaniu akcje Banku handlowego w Warszawie po 360, warszawskiego Banku dyskontowego po 324 w poszukiwano akcjo warsz. Tow. ubezp. od ognia po 235 i warsz. Tow. fabr. cukru po 975, przy żądaniu po 1000.

Kupiono kilkanaście akcyj Hermanowa po 280, przy zaofiarowaniu po 285, Hermanowa i Łyszkowic. Sprzedano kilkadziesiąt akcyj Towarzystwa połu-dniowo-rus.-dnieprow. po 632.50 i 635 przy chęci otrzymania 645, oraz kilkadziesiąt akcyj Starachowieckich po 93.50, żądając 96.50. W żądaniu kupony celne po rs. 1.62½, zapłacono 49.90 za kilka tys. marek w gotówce.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych wyczekujące.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 49.95, za Londyn krótki 10.15, za **Paryż** krótki 40.50 i za Wiedeń krótki 85.25.

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.80 *netto.* Wiadro 78% rs. 8.60—2%. Dowozy i zapasy duże. Usposobienie bardzo słabe.

W. O.

Sprawozdania z targów.

Z handlu lnem. W krajach, które sprowadzają len z Cesarstwa, ruch handlowy ostatniemi czasy zwiększył się, a ceny lnu poszły w górę. Zapotrzebowania nadchodzą głównie z Franlji. Na ożywienie handlu lnem russkim wpłynął znacznie niezadawalniający stan zasiewów lnianych w Europie.

Skóry. Skóry wołowe i końskie utrzymały ceny bez zmiany, przy dosyć ożywionych obrotach. Bez zmiany również skórki cielęce warszawskie. Skórki prowincjonalne podniosły się w cenie z powodu znacznych zakupów, donanych przez kupców zagranicznych. Płacono na wywóz po rs. 17.50 do 18.50 za pud. W ostatnich dniach popyt ten ustał, lecz i zapasy są niewielkie. Wnosićby ztąd należało, że ceny obniżyć się powinny za parę tygodni, gdyż zapas się powiększy. Samo przez się rozumie się, iż tej zniżce przewidywanej może przeszkodzić żywszy popyt, jeśli się pokaże na nowo, zaznaczamy to dla tego, iż kupcy przestali kupować głównie ze względu na brak odpowiedniego dla nich towaru.

Z handlu zbożowego w Cesarstwie. Cofnięcie zakazu wywozu żyta i mąki żytniej, nie wywołało wielkiego ożywienia w handlu zbożowym Cesarstwa, co głównie przypisać należy zbyt małym zapotrzebowaniom z zagranicy, gdzie nagromadzone już zostały nie wielkie zapasy zboża, oraz znacznej różnicy w cenach na rynkach zagranicznych i russkich. Na rynkach zewnętrznych cofnięcie zakazów wpłynęło nawet do pewnego stopnia na zmniejszenie podaży, ponieważ handlarze w oczekiwaniu wielkiego popytn na wywóz, dokonywali tranzakcji niechętnie, ukrywając przy tem większe partje zboża. Ceny trzymają się wszędzie bez zmiany. Tytko żyto i mąka żytnia prawie wszędzie zdrożały, na niektórych rynkach nawet bardzo znacznie; powodem tej zwyżki jest mylne przekonanie, jakoby w r. b. spodziewano się gorszych aniżeli zwykle zbiorów żyta. Toż samo przypuszczenie obiega giełdy zagraniczne, gdzie również notowania doznały zwyżki. W rzeczywistości jednak wstrzymano zakaz wywozu żyta jedynie przez ostrożność, aby nie pozwalać na wywóz głównego produktu konsumcji, dopóki widoki urodzaju nie wyświetlą się dokładnie. Ceny innych gatunków zboża spadają; otręby staniały ogromnie z powodu dowozów na rynki świeżego ziarna, którego w r. b. zebrano nader wiele. Otrzymane w ostatnim tygodniu wiadomości o stanie zasiewów, brzmią brzmią bardzo pomyślnie. Na południu rozpoczęto już sprzęt jęczmienia i żyta, a niebawem rozpoczął się ma sprzęt pszenicy. W ostatnich czasach w niektórych miejscowościach ukazały się szkodliwe dla roślinności owady, wobec czego rolnicy śpieszą się ze sprzętem zboża.

Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych rynków zbożowych. — Jeżeli w niektórych głównych krajach produkcyjnych nie nastąpi, skutkiem niepomyślnych warnków atmosferycznych, znaczne opóźnienie zwózki nowych zbiorów, co wywołałoby konieczność czerpania w dalszym ciągu ze starych zapasów, dziś już można orzec, iż ubiegła kampanja, jakkolwiek stan handlu zbożowego był w ciągu niej niezwykły, zakończy się znacznie lepiej, niż przewidywano początkowo. Zwłaszcza stosuje się to do Niemiec, gdzie zakaz wywozu żyta z Rossji nie wywołał tak groźnego przewrotu, jak się na razie spodziewano, gdyż otworzyły się nowe źródła przywozu żyta z kraju, o których dawniej Niemcy, sprowadzające żyto wyłącznie niemal z Rossji, nie wiedziały. Spowodowało to rozwój uprawy żyta w Niemczech. — *New-York.* W pierwszych dniach ubiegłego tygodnia nie zaszły prawie żadne zmiany w poziomie cen pszenicy. Gdy dowiedziano się jednak, iż zapasy, pomimo silnych załadowywań, zmniejszyły się tylko bardzo nieznacznie, nastąpiła silniejsza zniżka, skutkiem której ceny końcowe w ubiegłym tygodniu niższe były o 1 cent mniej więcej. Ostatnie notowania wynosiły: loco 90¼ cent., na sierpień 85 cent., podczas gdy przed ośmiu dniami ceny tworzyły loco 93⅛ cent., a na sierpień 86⅝ cent., a w tymże czasie roku zeszłego: loco 1 dol. 04⅝ cent., a na sierpień 97⅞ cent. Cena mąki pozostała bez zmiany i wynosi obecnie 3 dol., wobec 4 dol. 40 cent. w tymże czasie roku zeszłego. Zapasy kontrolowane zmniejszyły się w ubiegłym tygodniu tylko o około 2 0,000 buszli; zapasy te wynoszą obecnie 24,356,000 buszli, wobec 24,565,000 buszli w tymże czasie roku zeszłego. Wysyłka pszenicy z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosiła w ostatnim tygodniu: do Anglji 84,000 kwarterów, do Francji 1,000 kwarterów i do innych portów kontynentu europejskiego 137,000 kwarterów, a z Kalifornji do Anglji 23,000 kwarterów. — *Anglja.* Znowu panuje obecnie lepsze mniemanie o przyszłych zbiorach i tylko znacznie zmniejszony obsiew jest powodem ograniczenia widoków plonu. Tendencja rynku w ubiegłym tygodniu była wogóle słaba, a dowozy przewyższały znowu zapotrzebowania. Artykuły pastewne miały również obrót bardzo ospały. — *Londyn* telegrafował w poniedziałek: Pszenica angielska spokojnie, lecz stale; ziarno zagraniczne bez obrotów; ziarno czerwone amerykańskie o ½ szyl. niżej od cen z tygodnia poprzedniego. Wszystkie inne gatunki zbożowe bardzo ospale, prawie nominalnie. Nadesłane ładunki zbożowe miały tendencję na korzyść kupujących. Ze zboża zndującego się w drodze na morzu pszenica spokojnie, jęczmień zniżkowo, kukurydza bez obrotów. We środę: Zboże w towarze gotowym bardzo ospale, prawie nominalnie. Mąka miejska 27 do 33 szyl., zagraniczna 21 do 48 szyl. Nadesłane ładunki pszenicy bez obrotów. Ze zboża znajdującego się w drodze na morzu pszenica spokojnie, jęczmień mocniej. Tendencja na korzyść oddawców. Kukurydza spokojnie, lecz stale. Pszenicy zagranicznej dowieziono tu 65,385 kwarterów. — *Liwerpool* we wtorek: Pszenica i mąka spokojnie, kukurydza o ½ pensa niżej. — *Hull.* Pszenica angielska i zagraniczna słabo i raczej spokojniej. Kukurydza, bon i jęczmień o 3 pensy niżej. Owies spokojniej. — *Leith* we środę: Rynek zbożowy bez zmiany; wszystkie artykuły bez życia i znajdowały nabywców tylko oo cenach tańszych. — *Francja.* Widoki urodzajów są po części lepsze, stosunkowo najmniej w północnej części kraju. W południowej części kraju rozpoczęły się już żniwa. Rynki prowincjonalne miały słabe dowozy, a ponieważ wogóle zaczynają się liczyć z koniecznością importowania znowu większych ilości zboża, pomimo wysokich ceł, więc posiadacze większych składów pszenicy zagranicznej zachowują się bardzo powściągliwie. Z Paryża donoszą tylko o nieznacznych zmianach cen pszenicy i mąki. — *Belgja* miała bardzo obfite dowozy, lecz słaby obrót. — *W Holandji* wywierała duża podaż mąki zagranicznej silny nacisk na ceny pszenicy, podczas gdy żyto trzymało się raczej mocniej. — *Nad Renem i w Westfalji* obrót był spokojny, przy umiarkowanem zapotrzebowaniu. — *Z Austro-Węgier* donoszą, iż obrót był spokojny; oczekują tam średnich zbiorów, aczkolwiek karżono się na rdzę. — *Berlin* po mocnej stosunkowo tenseneji, w ostatnich dniach był znowu słabiej usposobiony, tak dalece, iż ceny końcowe pozostały prawie bez zmiany. Żyto natomiast z terminem bieżącym było bardzo poszukiwane i ceny podniosły się o 6 mar., podczas gdy ceny żyta na dostawę podrożały tylko o 2 mar. 50 fen. — Na rynku *gdańskim*

w tygodniu ubiegłym obroty pszenicą były, tak, jak i w poprzednich tygodniach, bardzo ograniczone. Stan rynku jest taki sam, jak dotychczas. Miejscowi więksi młynarze, pracujący na eksport, wstrzymują się zupełnie od zakupu pszenicy, gdyż ceny mąki są niezwykle niekorzystne; zajęci są oni tylko przerobem własnych zapasów, przy znacznem ograniczeniu fabrykacji. Pomimo, iż tylko mniejsze młyny w okolicy występują pojedynczo, jako kupujący, nader niewielkie dowozy nie wystarczały na potrzeby, skutkiem czego pojedyńcze partje należało nabyć w śpichlerzach. Poziom cen nie uległ żadnej zmianie, a obrót wynosił około 300 tonn. Ponieważ zapasy żyta na rynku gdańskim w tym tygodniu, przy lepszem zapotrzebowaniu, zmniejszyły się znacznie, posiadacze więc zachowują się bardzo powściągliwie i żądają wyższe ceny. Skutkiem tego udało się im osiągnąć w ostatnich dniach ceny wyższe do 3 mar. Obrócono około 400 tonn.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. godziny	Odch. minuty	Przych. godziny	Przych. minuty
Warszawsko-wiedeńska:				
A) Do Wiednia:				
Kurjerski I i II kl. z wagonami sypialnemi I i II kl. do Granicy, dalej tylko I kl. (wagony bezpośredniej komunikacji z Warszawy do Berlina przez Sosnowicę) nie staje w Rogowie i Rokicinach	9	30 w.	6	— r.
Pospieszny 3 kl. (zatrzymuje się na stacjach Kamińsk i Rudniki)	5	40 r.	10	30 w.
Osobowy 3 kl. (wagony I i II kl. bezpośredniej komunikacji między Warszawą a Wiedniem)	11	— r.	6	50 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką).	5	40 p. p.	10	10 r.
B) Do Aleksandrowa:				
Kurjerski I i II kl. z wagonem sypialnym z Warszawy do Berlina przez Aleksandrów (pociąg z Warszawy zatrzymuje się dopiero w Skierniewicach)	4	10 p. p.	2	5 p. p.
Osobowy 3 klasy	6	55 r.	10	— w.
Osobowy 3 klasy do Kutna	6	40 w.	9	10 r.
Osobowy 3 klasy do Skierniewic	3	10 p. p.	8	25 r.
Spacerowy 3 klasy do Skierniewic (w niedziele i święta)	9	— r.	11	10 w.
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski I i II kl. z wagonem sypialnym (łączy się w Warszawie z pociągiem do Wiednia i przez Wrocław do Berlina, a w Brześciu z kurjerskiemi kolei mosk.-brzesk.)	8	— r.	7	30 w.
Pocztowy 3 kl. dla komunikacji bezpośredniej, a 2 kl. miejscowej (łączy się w Warszawie z kurjerskiemi kolei wied. do Berlina, w Brześciu z kurjerskiemi i pocztowemi do Kijowa i Odesy, z pocztowemi kolei mosk.-brzeskiej, w Siedlcach z poczt.-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej)	3	30 p. p.	2	12 p. p.
Towarowo-osobowy (łączy się w Warszawie z koleją wied. do Wiednia, a w Brześciu do Moskwy, Kijowa i Odesy, do Białegostoku i Grajewa, oraz z kol. brzesko-chełmską)	11	45 w.	6	40 r.
Towarowo-osobowy (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi nadwiślańskiemi Łuków-Iwangr., a w Siedlcach z koleją siedlecko-małkińską)	9	25 r.	6	54 w.
Osobowo-towarowy do Mrozów	5	38 p. p.	8	57 r.
Spacerowy do Mrozów (w niedziele i święta)	10	8 r.	10	14 w.
Warszawsko-petersburska:				
Kurjerski I i II kl., wagon sypialny	8	58 r.	7	58 w.
Pocztowy 3 kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersb.	10	33 r.	7	3 w.
Osobowy 3 klasy	11	30 w.	4	23 w.
Osobowy 3 klasy do Białegostoku	5	13 p. p.	8	55 r.
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy 3 klasy do Kowla	3	35 p. p.	2	— p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony I, II i III klasy komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11	40 w.	8	13 r.
Osobowy do Iwangrodu (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).	7	48 r.	10	— w.
Osobowy do Otwocka	5	— p. p.	9	40 r.
Osobowo-towarowy do Otwocka (tylko 3-cia klasa)	6	55 w.	—	— —
Osobowy (tylko w niedziele i święta) z Otwocka	—	— —	11	6 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11	23 r.	6	33 w.
Towar.-osob. z Iwangr. do Lublina	11	28 r.	6	8 w.
Towar.-osob. z Lublina do Chełma	9	20 r.	6	44 w.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy 3 klasy do Mławy	6	55 w.	10	45 r.
Osobowy 3 klasy do Mławy	10	20 r.	7	20 w.
Osobowy 3 kl. do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	10 r.
Osobowy (tylko w niedziele i święta) z Nowogieorgiewska	—	— —	10	40 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy 3 klasy	7	5 r.	8	33 w.
Osobowy 3 klasy	2	28 p. p.	8	12 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy 3 klasy	7	55 w.	7	42 r.
Osobowy 3 klasy	2	32 p. p.	8	8 p. p.

SKŁAD PRZĘDZY pończoszniczej

w różnych trwałych kolorach: fil de Perse i t. p.

W. FISCHER

w Warszawie, ulica Rymarska Nr 7.

Zwracam uwagę Szanownej Publiczności, że kolory w praniu nie puszczają. 1222

Zakłady Stolarskie Tapicersko-Dekoracyjne, Magazyny Mebli KAROLA RABONG,

1136 **Nowy-Świat 39, w Warszawie.**

Filja: Łódź, ulica Piotrkowska № 55 nowy, dom W. Albert Dietrich, obok domu W. Konstadt w Łodzi,

Pod dozorem Majstrów cechowych, przyjmuje obstalunki na **roboty stolarskie, tapicersko-dekoracyjne oraz przeróbki mebli.**

Posiada kompletne urządzenie salonów, sypialni, buduarów, stołowych, gabinetów męzkich. Lustra z konsolami oraz pojedyńcze sztuki meblowe, **po cenach przystępnych stałych.**

MAGAZYN MEBLI HERMANA REISS,

przeniesiony został z Erywańskiej Nr **18**, na tęż samą ulicę pod Nr **14** i poleca znaczny wybór gustownych mebli, podług najnowszych modeli zagranicznych.

14. Erywańska 14,

gdzie fotografja Conrada. 1226

Wystawa przemysłowo-roln. w r. 1885. **Dyplom Uznania,**

Istniejący od 1862 roku Magazyn Mebli

ZJEDNOCZONYCH STOLARZÓW

w Warszawie, Tłomackie № 6. były Hotel Wileński.

poleca umeblowanie pokojów jadalnych, sypialnych, salonów i posiada meble od najwykwintniejszych do najkonieczniejszej potrzeby, po cenach możliwie nizkich, także wszelkie roboty tapicerskie i dekoracje, podług najświeższych żurnali.

Zakład nasz nie posiada żadnej filji. 981R

Nauka i wychowanie.

Adres: Francuzki z bardzo dobremi świadectwami, do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie pierwszorzędne Jasińskiej, Berga № 6. 2180r

Adres: Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki bony. 2125r

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego. Załęski. Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 2064r

Buchalterji nauczyciel specjalista, upoważniony przez okręg naukowy. — Gustaw Chwat, autor „Buchalterji Włoskiej." Niecała 4. 22202.

Chcę pobierać tanio lekcje gry na fortepianie, w godzinach zupełnie rannych w stronie Leszna Długiej etc. Oferty składać w Kurjerze pod „80." 23461

Nauczycielka francuzkiego potrzebna na godziny. Leszno 58, mieszkania 1, pomiędzy 1-ą a 2-ą. 23477

Niemka rodowita, z patentem, znająca język russki i polski, udziela lekcje konwersacji niemieckiego. — Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski pod wyrazem: „Berlin." 24490

Nauczyciel rossjanin, poszukuje lekcyj w miejscu lub na wyjazd. Długa 38, mieszkania 2?. 28286.

Nauczycielka poszukuje lekcyj i muzyki po przystępnej cenie. Chmielna № 36, mieszkania 5. 22965

Potrzebna francuzka na demi-place. Złota 34, mieszkania 8. 23485

Potrzebuje korepetycyj niemieckiego języka. Nowiniarska 14, m. 54, od 1-ej do 2-ej po południu. 23425

Potrzebny jest nauczyciel pianista do szkoły muzycznej prywatnej w Cesarstwie — Wymagane świadectwo ukończonego Konserwatorjum, praktyka nauczycielska i znajomość russkiego języka.—Oferty adresować: Gubernja Wileńska, pocz. st. Wołozyn, administracja dóbr Wołozyn. 23272.

Student z niemieckim, francuzkim, konwersacją russką poszukuje lekcyj. Oferty: kantor Kurjera „Doświadczony." 23465

Student poszukuje korepetycyj. Ul. Nowe-Miasto № 23, m. 14. 2182r

Szkoła rzemiosł dla kobiet, Aleksandry Korycińskiej, Krakowskie-Przedmieście № 17. Tamże zakład gimnastyczno-leczniczy dla kobiet i dzieci. 18795

Zatwierdzona przez władzę szkoła kroju i szycia sukien, okryć, ubrań dziecinnych i bielizny J. Grabskiej, Marszałkowska 149, dawniej Złota 16, przyjmuje wpis uczennic codziennie. Nauka metodą własną której przyznano patent wynalazku w Paryżu, uznana za zgrabną i dokładną bez poprawek, linijek, krat przygotowawczych i pasowania. Uczennice po przejściu kursu otrzymują książki dawniejsze i nowe i świadectwa. Lekcje w szkole i na mieście. 2181r

Doniesienia osobiste.

Alfa-Omega ma list na poczcie. 23486

Dla M. R. poste-restante list rekomendowany. 23399

Dla „Nadwiślanki 32" powtórnie list na poczcie lit. S. K. 23366

Kupiec z dobrem powodzeniem, kawaler, lat 27, podobno przystojny, z powodu braku czasu poszukuje żony, panny, z przyzwoitej rodziny, z łagodnem usposobieniem i dobrem wychowaniem, katoliczki lub ewangeliczki, przystojnej, lat od 18 do 21. Posag rs. 5,000 pożądany. Oferty pod adresem „Praktyczny" proszę wysyłać poste-restante Łódź. O wysłaniu zawiadomić w Kurjerze. Dyskrecja zapewnia się. 2168r

Młody człowiek, starożytnego szlacheckiego rodu, ziemianin, zamożny, radby drogą korespondencji znaleźć żonę, młodą pannę, zacnej rodziny, blondynkę, przystojną, sympatyczną, łagodną. Dyskrecja zapewniona. Oferty pod „Nieczuja" składać poste-restante przez Radziwiłłów w Beresteczku, gubernja wołyńska. 23215

Odpowiedzi wysłane: Petersburg „Antoma", Warszawa-Praga dla „Smutnego", dla „Wydziedziczouego." 23401

Odpowiedź dla z Nad Buga22781. 23420

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Angielka z Londynu (gruntownie francuski, włoski). 8 Miodowa, oficyna 25. 22739

Ajent przyjmuje różne ajentury. Oferty pod „Ajent" przyjmuje kantor Kurjera. 23411

Gospodyni znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem poszukuje miejsca. Ulica Nowogrodzka № 29, m. 33. 23444

Młodzieniec doskonale obznajmiony z handlem win, z wykształceniem trzyklasowem, poszukuje zajęcia w miejscu lub na wyjazd za małem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty „Sumienny" przyjmuje Kurjer. 23446

Osoba znająca się na gospodarstwie, kuchni, szyciu, poszukuje zajęcia. Pańska 19, mieszkania 12. 23481

Osoba młoda, która pracowała lat parę jako kasjerka, poszukuje zajęcia w tym samym zawodzie od 1-go sierpnia, na wyjazd lub w Warszawie. Na żądanie świadectwa i kaucja. Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski pod lit. K. W. 23433

Poszukuję zarządu domu większego za lokal złożony z 3-ch pokojów i kuchni, mogę dopłacać komorne. Oferty w kantorze Kurjera dla „Rządcy." 23432

Rubli srebrem 100 i więcej za wyrobienie posady człowiekowi w sile wieku, znającemu języki i rachunkowość. Dyskrecja zapewniona. Oferty N. S. przyjmuje Biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 2184r

Subjekt w wieku lat 34 poszukuje zajęcia w składzie aptecznym lub innym handlu.— Proszę o wiadomość: Hortensja 5—27. 23104

Wdowa z porządnej rodziny niemająca innego sposobu do życia, stara się przyjąć obowiązek do starszej i słabej osoby lub dzieci starszych, znająca szycie domowe. Łaskawe oferty składać proszę w kiosku, Krakowskie-Przedmieście pod lit. B. K. 23389

Zdolna gospodyni poszukuje miejsca. Aleksandrja 8, m. 17. 23471

b) Zaofiarowane.

A. Potrzebna panna do krawieczyzny z krojem, na wyjazd, blisko Warszawy.— Wiadomość: Mokotowska 55, m. 10. 23376

Ajent, handlowiec, potrzebny zaraz do sprzedaży artykułów codziennej potrzeby, w okres handlów kolonjalnych i spożywczych wchodzących. Wiadomość: Nowolipie 17, mieszkania 41, od 5 do 7-ej po południu. 23489

Bona potrzebna z doskonałemi świadectwami. Mazowiecka 12, mieszkania 1, do 12-ej w południe. 23297

Do księgarni potrzebny zaraz uczeń obeznany z asortymentem książek, nut. Wynagrodzenie stosownie do uzdolnienia. Oferty przyjmuje Kurjer dla „Księgarnia." 23394

Do kapeluszy kompletnie uzdolniona podręczna potrzebna do Łodzi. Wiadomość: Senatorska 10, m. 18. 23484

Do kwiatów potrzebne są panny i uczennice. Nowo-Karmelicka № 16. 23456

Do zakładu mechanicznego potrzebni tokarz i uczeń. Twarda № 6. 23424

Gorzelnik praktyczny, fachowo obeznany z prowadzeniem gorzelni, potrzebny do Cesarstwa. Wymagana jaka taka znajomość języka russkiego i znajomość rolnictwa, aby oprócz gorzelni zarządzać i majątkiem. Ostatnie zresztą nie jest koniecznem. Oferty listownie po russku: Czernihowska gub., powiat noworybkowski, Diemienka, Czarnołuskiemu. 23107

Kasjer z kaucją sześć tysięcy rubli potrzebny do interesu poważnego. Pensja pięćdziesiąt rubli miesięcznie. Oferty składać w Kurjerze pod lit. P. T. 23412

Potrzebna na wieś bona francuzka lub polka znająca dobrze język francuski, do dwóch chłopczyków. Oferty: Kurjer Warszawski „Bona." 23288

Potrzebna jest podręczna do staników i dziewczynka do nauki. Krucza № 26, drugie piętro, wprost bramy, Meissner. 23263

Poszukuje się osoby kompletnie uzdolnionej w kroju i szyciu sukien, okryć damskich, do pracowni na wyjazd. Wielka № 47, mieszk. 7. 23163

Potrzebna jest zaraz gospodyni w średnim wieku, bezdzietna, do restauracji „Marie", Wierzbowa № 5. 23158

Potrzebne są zaraz uzdolnione panny do gorsetów. Ciepła 7, mieszk. 1. 23351

Potrzebna maszynistka do bielizny. Mostowa 18—9. 23133

Posada dla pojedyńczego człowieka. Wymagalne dobre pismo i rachunki oraz kaucja rs. 300. Wiadomość: handel nabiału, Chmielna 10, od-5—6-ej. 23296

Potrzebna szwaczka z dobrą rekomendacją, obeznana w swoim fachu. Ulica Włodzimierska № 6, mieszk. 7. 23290

Potrzebne są panny maszynistki uzdolnione w robocie kamaszy i damskich kaftanów. Dobre i pilne robotnice mogą zarabiać od 4 do 6 rubli tygodniowo. Wiadomość: Elektoralna 23, trzecie podwórze, 1-sze piętro. 2188r

Potrzebna jest panna do bielizny. Leszno 63, m. 15. 23469

Potrzebne maszynistki i do dziurek do nauki do bielizny. Żórawia № 6, m. 2. 23476

Potrzebna bona niemka muzykalna, z francuskim, russkim i polskim do trzynastoletniej dziewczynki. Powązki, do nadzorcy Ubanow. 23488

Potrzebny inteligentny uczeń do zakładu fotograficznego. Mazowiecka 20. 23434

Panna zdolna potrzebna do krawieczyzny. Aleksandrja № 20, m. 12. 23435

Potrzebna panna zdatna do kamizelek. Ul. Żytnia № 12, m. 19. 23439

Potrzebni ślusarze zdolni do robót hydraulicznych. Ulica Jasna № 1, Biuro techniczne. 23440

Potrzebni są grawerzy lub cyzelerzy za dobre wynagrodzenie. Festenstadt, Ogrodowa 42. 23441

Potrzebna panna zdolna do szycia gorsetów. Ul. Freta № 26, m. 8. 23443

Potrzebna prasowaczka do koszul. Ul. Aleksandrja 3. 23452

Potrzebna specjalistka do kroju i składania krawatów, podręczne i do nauki. Wspólna 12—3 23421

Potrzebna panna do dziurek w bieliźnie.— Elektoralna 8, m. 12. 23430

Panna kompletnie uzdolniona do wykończania staników potrzebna jest do Cesarstwa. Wiadomość: hotel Saski № 17, od godziny 8-ej do 10-ej wieczór, 23448

Potrzebne są podręczne i uczennice do krawieczyzny. Szpitalna № 4, m. 16. 23423

Potrzebny zaraz rządca z kaucją do zarządu majątkiem ziemskim. Wiadomość: Sienna 23, m. 26. 23387

Panny do szycia bielizny na maszynie Wheelera potrzebne. Elektoralna 6, m. 19. 23391

Potrzebne zdolne panny do staników. Świętokrzyska 19, m. 16. 23408

Potrzebna jest osoba młoda, znająca język niemiecki, z pensją rs. 100 rocznie do początkujących dzieci na wieś. Chmielna 16, pralnia „Matyldy." 23407

Potrzebna dziurkarka i uczennica do bielizny. Ulica Leszno № 8, m. 13. 23496

Stolarz zdolny, umiejący politurować, potrzebny. Oboźna 9, Fiedler. 23393

Uczeń potrzebny do apteki w Izbicy Kujawskiej, gub. kaliskiej, najmniej z roczną praktyką. Wiadomość na miejscu, u właściciela apteki. 23402

Kupno i sprzedaż.

Bryczka stara mało używana, a także nowa bardzo tanio do sprzedania. Ulica Chmielna 18. 23167

Dogi rasowe dwumiesięczne są do sprzedania. Aleksandrja № 14, m. 12. 23310

Do sprzedania wolant z siedzeniem na przodzie i drzwiczkami, urzędowej roboty, za rs. 200. Leszno № 55, mieszk. № 1. 23155

Do sprzedania okrycie damskie modne, zupełnie nowe. Nowy-Świat 43, m. 5. 23081

Do sprzedania otomana dobrej roboty, zegar i lustro. Nowy-Świat № 43, mieszkania 22. 23235

Do sprzedania faeton, wolant i bryczka za przystępną cenę. Ul. Chłodna № 39, wiadomość u stróża. 23395

Do sprzedania lustro orzechowe „tremo", Ulica Twarda 38, mieszk. 8. 23491

Do sprzedania maszyna do pończoch. Wiadomość: ul. Tamka № 37, m. 3. 23436

Do sprzedania meble, dywan, różne rzeczy, kwiaty. Czysta 6, mieszk. 17. 23501

Do sprzedania 4 obrazy olejne za rs. 35, kosztowały rs. 135, złożone za numerem 1547. Sala Licytacyjna, ulica Senatorska № 28. 23500

Fortepian Hofera w dobrym stanie do sprzedania. Wielka 47, m. 7. 23164

Fortepian sprzedam. Złota 32, mieszk. 24, od 9 do 4-ej. 20273

Fortepian najnowszej konstrukcji i pianino z krzyżowanemi strunami do sprzedania.— Oboźna 9, Fiedler. 23394

Fortepiany mało używane, dobre, tanio sprzedaję. Bielańska 5, Aleksander Granke. 23466

Fortepian Hofera doskonały rs. 300. Szeroka Freta 18, m. 7. 23451

Garniturek czarny gruszkowy fantazyjny materją kryty, sprzedam. Nowy-Świat 59 m. 6. 23494

Jest do sprzedania koń wierzchowy, który chodzi i w zaprzęgu. Wiadomość: Smocza № 6. 23313

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 2152r

Jest do sprzedania lando zupełnie świeże, faeton na jednego i parę koni za rs. 200, prelotka petersburska. Leszno № 64. 23283

Kupuję stolarskie warsztaty, mogą być używane, ale w dobrym stanie. Także dla pięciu zdolnych stolarzy jest dobra robota. Ulica Zielna № 17, m. № 12. 23416

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najtrwalsze w specjalnej fabryce, egzystującej od 1863 r., Stanisława Baumgart, Chłodna 40. 20859

Kasy ogniotrwałe z niebywałym dotąd sekretem, ceny umiarkowane. Marszałkowska 125, Sikorski. 19382

Koń wierzchowy tanio do sprzedania. Krochmalna № 32. 2167r

Lokomobili 10 do 12 siły koni poszukuję, Może być z młockarnią. Złota № 18, mieszkania 1. 2173r

Lustra na raty sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Proszę uważać na dokładny adres i numer 8. 23463

Meble tanio! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi. Marszałkowska 119, między Złotą a Sienną, mieszkania 15, druga brama, parter. 23472

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredensa, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. — Marszałkowska № 108, od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 23358

Meble, obrazy i różne sprzęty gospodarskie sprzedawane będą w piątek 22-go lipca przez publiczną licytację przy ulicy Miodowej № 17, o godzinie 10-ej zrana. 23244

Meble wszelkiego rodzaju w Warszawskiej Sali Licytacyjnej, Marszałkowska 152, róg Zielonego Placu, 1-sze piętro. Ceny bardzo przystępne. 2094r

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, szeslongi, firanki. Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 23177

Meble, garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, biurka, komody, szafy i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 23325

Meble rozmaite do sprzedania bardzo tanio. Chmielna 29, m. 47. 23479

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, szafy i inne za bezcen. Świętokrzyska 16, mieszkania 13, w bramie na lewo. 23497

Otomana do sprzedania urzędowej roboty, tanio. Bracka 4, szwajcar wskaże. 23495

Pianino prawie nowe do sprzedania. Elektoralna 8, m. 1. 23341

Para klaczy gniadych, rasowych, paradnych, do powozu oraz para źrebaków rasowych do sprzedania. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Klacze." 22752

Pianino mało używane tanio. Elektoralna № 51, m. 3, od 1—7-ej. 23493

Powóz czterosobowy używany i wolancik nowy, sprzedam.—Leszno 52. 23369

Rower mało używany do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość: Podwale № 7, stróż wskaże. 23262

Rower nowy gałkowy, kosztował rs. 180, wyjeżdżając sprzedam za 120. Wspólna 50, mieszk. 2. 23413

Suknie, płaszcze, kapelusze używane z powodu wyjazdu bardzo tanio. Świętokrzyska 25—19. 23474

Sklepowe urządzenie z towarem dystrybucyjno-spożywczym sprzedaję za pół ceny kosztu. Marszałkowska 71. 23405

Sprzedam tanio błam lisi, kożuszek kryty, szafkę wystawową z lustrem. Ulica Leopoldyny № 3, wiadomość w sklepie. 23415

Sprzedam lankastrówkę, „lufy Bernarda" i Scetra, pierwsze pole. Rybaki 27, stróż. 23499

Skrzypce sprzedam 25. Grzybowska 39, m. 8. 23213

Toaleta machoniowa, stoły garniturowe fantazyjne, żardiniery, fotele biurowe i t. p. meble, pozostałe po zwiniętym magazynie Jana Tarnowskiego, nabywać można po cenach niżej kosztu. Sołna № 12, mieszk. № 1. 23470

Maszyny piękne szyjące od rs. 12. Dzika 20, mieszkania 34. 23377

Wyżeł ceter, pierwsze pole, do sprzedania.—Leszno 104—8. 23455

Wolant w dobrym stanie do sprzedania.—Wiadomość: ul. Erywańska № 3. 23326

Z powodu wyjazdu sprzedaję skromne urządzenie dwóch pokojów i kuchni. Nowogrodzka 31—15. 23386

Lokomobil i młockarń, nowych i używanych, do sprzedania w fabryce maszyn E. Reymonda w Koninie, gub. kaliska. 2164r

Z powodu wyjazdu są do sprzedania meble z pokoju jadalnego, jako to: stół, duży kredens i dwanaście krzeseł. Złota 3, mieszkania 18. 23449

1500 lip. drzewek 6 do 8-letnich do sadzenia jesienią poszukuje dominium Omięciny, przez Zakroczym. 23400

Interesa handl. i majątk.

Dom z ogrodem do nabycia, potrzeba 4,500 rubli gotówką lub sumę hypoteczną. Wiadomość: Marszałkowska 143, m. 12. 23199

Dzierżawa korzystna, włók 12, niedaleko Warszawy.—Wiadomość Aleja Jerozolimska 64, mieszkania 2, 4-te piętro do 10-ej zrana. 23414

Do odstąpienia szynk.—Wiadomość Krakowskie-Przedmieście № 55, u stróża.—Tamże fortepian do sprzedania. 23456

Jest do sprzedania sklep wiktuałów przy ulicy Pańskiej № 89. 23392

Kupię 2 magle angielskie w dobrym stanie. Oferty pod E. J. 30 w Kurjerze Warszawskim. 23306

Kupię magazyn mód, bielizny, kapeluszy, pracownię damską lub wstąpię do spółki z osobą samotną, jeden z poważnych interesów prowadzącą.—Oferty składać w kantorze Kurjera „Magazyn." 23447

Ładny dom sprzedam, rs. 46,000, Towarzystwa rs. 20,000. Informuje Łyszkowski, Leszno № 83, między 3 a 5-tą. Tamże potrzebne rs. 3,000—10,000. 23333

Majątki od czterech włók do największych oraz domy do sprzedania. Nowogrodzka № 19, mieszk. 13, od 2 do 6-ej. 23323

Mężczyzna samotny poszukuje wspólniczki lub wspólnika z funduszem 300 rs. do interesu pewnego, dającego przyzwoite utrzymanie, przy zajęciu, w mieście gubernjalnem. Oferty przyjmuje kantor Kurjera dla „Waciawa." 23362

Magle w dobrym stanie, na dogodnych warunkach do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Nowomiejska № 3. 23406

Marszałkowska 110. Sklep dystrybucyjny do sprzedania zaraz z powodu wyjazdu. 23404

Magle do sprzedania z powodu wyjazdu. Ulica Mylna № 7. 23480

Na czasie korzystny, dobrze prosperujący interes do sprzedania, na dogodnych warunkach z powodu wyjazdu. Cukiernia z restauracją, bilardem, z kompletnem urządzeniem, egzystująca od lat kilkunastu. Wiadomość Warszawskie biuro ogłoszeń, Wierzbowa 8. 23468

Około 30,000 rs. potrzeba do rozwinięcia interesu poważnego i pewnego, przemysłowo-fabrycznego, z wyrobionym zbytem produkcji na Królestwo i Cesarstwo. Zapewnia się umówiony procent od włożonego kapitału i gwarantowaną dywidendę. Oferty proszę składać w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Fresdlera, ul. Senatorska № 26, pod lit. K. K. 30,000. 2163r

Potrzebny dzierżawca od 1-go października do willi z sadem, ogrodem warzywnym i parkiem. Wiadomość: Królewska 7, m. 1, między 12 a 2-gą. 23152

Posesja z placem 60,000 łokci □, od 2-ch ulic, przy ulicy Wolskiej, zdatna na fabrykę, do sprzedania w całości lub połowie. Wiadomość Wronia № 60, m. 7. 23390

Restauracja jest do odstąpienia w każdym czasie. Wiadomość: ulica Bielańska, w cukierni p. Komorowskiego. 23418

Rubli 10.000 potrzebne na I numer po Towarzystwie na 6%.—Oferty w kantorze Kurjera „dla właściciela." 23431

Rubli 3,000 na 8% potrzebne zaraz na dobrą hypotekę domu murowanego w Warszawie. Oferty przyjmuje kantor Kurjera Warsz. dla M. 3,000. 23261

Rubli 11,000 w całości lub częściowo do ulokowania na nieruchomości warszawskie zaraz po Towarzystwie kredytowem. Wiadomość w kancelarji rejenta Chodeckiego w sądzie okręgowym. 22927

Sklep spożywczy sprzedam zaraz. Dom narożny, mieszkanie piękne.—Ulica Sosnowa № 1. 23280

Sklep spożywczo-dystrybucyjny sprzedaję. Walicków 32. 23417

Sklep spożywczy i zarząd domu do odstąpienia.—Nowolipie № 47. 23457

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania, bardzo przystępna cena, eleganckie urządzenie.—Wiadomość w sklepie, Wiejska 16. 23462

Skład węgli do sprzedania. Chłodna 51. 23475

Sprzedaję gruntu na trzyletnią wypłatę po 20 kop. za łok., 160,000 może być i częściami po 40,000 □ łok., przy Promenadzie, posesja Iwanowa.—Wiadomość Belwederska № 13, u pana Miszkewicza. 23487

Sprzedaję sklep wiktuałów z powodu wyjazdu na posadę, komorne rs. 9.—Krochmalna № 65. 23438

Sielska cisza, rozległe widoki, najzdrowsze powietrze, prześliczny nowy dom o 4 pokojach, ogród, budynki, 3,000 łokci, 100 kroków od szosy, most obok zatwierdzony, Towarzystwo daje 000 rs. pożyczki, wyjeżdżając sprzedaję li za cenę placu 2,000 rs. Rybna 12, za fabryką Nejfelda, rogatka Moskiewska, Kamionek, w mieście, hypoteka uregulowana; można urządzić korzystne procedery. 23339

Z powodu nieprzewidzianych interesów familijnych do sprzedania w każdym czasie korzystny sklep artykułów spożywczych, kolonjalnych, z dystrybucją. Leszno № 37. 23265

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania sklep spożywczy. Ulica Aleksandrja № 23. Cena przystępna. 23305

30000 rs. potrzebne jest na hypotekę większego majątku ziemskiego. — Wiadomość w Biurze komisowem, Nowosenatorska № 6. 23216

30000 lub 15,000 potrzebne na majątek ziemski. Kapitalista zechce dać wiadomość: Oboźna 5, mieszk. 2. 23221

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, kantor przewozowy, Nowo-Senatorska 6, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 2151r

Do wynajęcia 5, 6 pokojów, dom za Nowo zielną. Zielna 41. 23153

Dwie wielkie antresole z trzema wystawowemi oknami, w każdym czasie do najęcia za rs. 550 rocznie. — Senatorska № 29, obok kościoła św. Antoniego. 2174r.

Do wynajęcia 2 pokoje z przedpokojem, lub każdy oddzielnie. Leszno 28, mieszkania 3. 23453

Do odnajęcia pokoje umeblowane;—także obiady zdrowe. Smolna 17—2. 23475

Erywańska 6, na parterze w podwórzu do wynajęcia zaraz z powodu nieprzewidzianych okoliczności 3 pokoje, wodociąg, łazienka, dzwonki elektryczne, za 300 rubli rocznie. Wiadomość na miejscu. 23336.

Jest do odstąpienia letnie mieszkanie w Jabłonnie za 50 rs. Wiadomość: Wspólna № 19—14. 23311.

Letnie mieszkanie, pięć pokojów, odstępuje, las sosnowy blizko, ogród piękny, godzina drogi z Warszawy.—Wiadomość: Nowy-Świat 29, Potrzebski. 23308.

Letnie mieszkanie na wsi, z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość: Zalewski, ulica Długa № 44. 23116

Pokój umeblowany, kuchnia, usługa, wygody gospodarskie. Hoża 34, m. 5; tamże szafa do sprzedania. 23305

Przy niemieckiej familji mieszkanie dla dwóch kawalerów do odnajęcia. Marjensztadt 22, m. 6. 23299.

Pokój dla kobiety, na 1-m piętrze i pianino do sprzedania. Chmielna 29, m. 39. 23437

Pokoje umeblowane, z usługą, życiem, bez. Nowy-Świat 56, m. 2. 20274

Sklep, pokój do wynajęcia zaraz, rs. 9 miesięcznie. Czerniakowska 4. 23128

Sklep mały z mieszkaniem, na ruchliwej ulicy potrzebny zaraz, lub od października. Oferty przyjmuje Kurjer dla L. B. 40. 23388

W Płudach domek w sosnowym lesie, tuż przy stacji do najęcia. Wiadomość na miejscu. 2187r

Zaraz do wynajęcia dwa pokoje, alkowa przedpokój, balkon, kuchnia, na 1-m piętrze, w oficynie. Złota 4, mieszkania 12; tamże meble do sprzedania. 23112

Zaraz do wynajęcia 2 pokoje, przedpokój i kuchnia. Chmielna № 12. 23114

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka przyjmuje na czas dłuższy bez meldunku. Udziela porad swojej specjalności paniom potrzebującym zupełnej dyskrecji. Słabość umieszczenie dziecka od 15 rub. Pokoje oddzielne, wspólne, z wszelkiemi nowoczesnemi dogodnościami. Leszno 22. 21161

Akuszerka Migasiewicz przyjmuje panie na słabość, z umieszczeniem dziecka. Porozumieuie się osobiste. Marszałkowska 150. 23218

A) Kefir leczniczy sprzedaje po cenie przystępnej, dostawia do domów. Orla 6, mieszkania 32. 21238

Adres: Fabryka kwiatów Marji Fitkal przeniesioną została na ulicę Świętojerską 18, mieszkania 7. 2141r

Akuszerka M. D. przyjmuje osoby spodziewające się słabości w każdym czasie. Ulica Świętojerska № 22. 23482

Bransoletkę srebrną zgubiono w przejściu od Hożej do ogrodu Saskiego lub w ogrodzie. Znalazca sumienny zechce zwrócić na Hożą 16, m. 1, za nagrodą. 23397

Artystyczne wyuczenie heljominiatur 5 rs Chmielna 37, m. 24. — Amelie. 23422

Dowód za № 103163 warsz. akc. tow. pożycz. przy placu Warockim № 2, zaginął. 23499

Froter zaprawia podłogi terpentynowo-woskowo. Leszno № 27. 23124

Grób na Powązkach murowany do odstąpienia. Wiadomość w zakładzie pogrzebowym p. Wodczyńskiego, plac św. Aleksandra. 23467

Idąc ulicą Krakowskiem-Przedmieściem i Hr. Berga, zgubiono rekomendowanay pakiet, w którym znajdowały się 8 zapieczętowane listy na imię d-ra Lewi, zaadresowany: miasto Wilno, ulica Wielka, Wielmożnemu panu H. Dincésu, dla D-ra James-Lewi. Znalazca zechce złożyć wyżej wymieniony pakiet w kancelarji Szkoły Dentystycznej, Królewska № 1, za nagrodą. 23442

Krawaty! 10 kop. zwyczajne, 15 jedwabne, pięć nie zmieniając fasonu. Nowogrodzka 31, mieszkania 16. 23426

Kto sobie życzy wziąść dziewczynkę na wychowanie mającą lat 6, Krochmalna № 17, mieszkania 71. 23396

Karpiński poleca wyroby swej fabryki wód mineralnych. Składy w aptekach: własnej, Elektoralna 39, oraz Bieleera, Huberta, Kucharzewskiego, Kuśmierskiego, Więckowskiego, a również w sklepach specjalnie do tego urządzonych. 995r

Lombard. Nowy-Świat № 64, przyjmuje wszelkiego rodzaju meble lepszego gatunku i udziela pożyczkę podług najwyższego szacunku. 22901

Malarz-tapeciarz wykleja pokoje, od rolki 8 kop. Nowy-Świat 58, m. № 13 23101

Masło świeże, odznaczające się wybornym smakiem, nadeszło. Chmielna 80, mieszkania 1. 23309.

Mamka z młodym pokarmem potrzebna zaraz. Szczygła 4, m. 3. 23427

Obrączka ślubna z roku 46-go do odebrania w składzie papieru Ant. Szustra plac Teatralny. 23403

Obiady dobre i zdrowe wydaje pierwszorzędny kuchmistrz. Cena 70, 50, 40 kop. W abonamencie dziesięć kopiejek taniej. Kruca 31, mieszkania 1, od kuchni. 23454

Obiady prywatne, po 20 kop. Śliska 41, mieszkania 1.—Upraszam o względy Szan. publiczności. 23264.

Obiady w domu prywatnym. Ulica Krucza 48—25. 23071

Proszę przyjść w pomoc robotami. Suknie od 2-ch rubli. Bielizna 15 kop., przerabiam takowe. Wilcza 21, w ogrodzie. 23419

Polecam założoną pracownię sukien, okryć damskich. Krójczyni pracowała w najpierwszych magazynach zagranicznych. Natalia, Chmielna № 23. 23450

Poszukuje się na wspólny koszt przyzwoitej towarzyszki na wyjazd do Landeck. Wiadomość: Żórawia 9, m. 23. 23211

Poszukuje obiadów w cenie 10 rs., w okolicach ulicy Długiej. Oferty W. przyjmuje biuro ogłoszeń, Senatorska № 26. 2185r

Rs. 25 nagrody, za wykrycie skradzionych u K. Gielickiego, ul. Bagatela № 8, następujących przedmiotów złotych: zegarek o 2-ch kopertach, na jednej z nich 6, a na drugiej 1 brylancik; dewizka długa z gałeczkami; broszka z turkusami; szpilka do zegarka; kluczyk i brelok z frendzelką; łańcuch do zegarka długi, z turkusową agrafką. Uprasza się jednocześnie pp. jubilerów i zegarmistrzów, o zwrócenie uwagi na powyższe przedmioty i w razie ewentualnym o łaskawą wiadomość pod wyżej pomieszczony adres. 23429

Tanio do odnajęcia duży pokój z oddzielnem wejściem. Ceglana № 1, m. 8. 23281.

W niedzielę zginął wyżeł gordon-ceter, 6-miesięczny, czarny, podpalany, z obrożą skórzaną, nabijaną guziczkami najzybrowemi. Uprasza się o odprowadzenie na Polną № 36, do fabryki octu zbożowego, za nagrodą. Nieprawy przywłaszczyciel sądownie poszukiwanym będzie. 23460

Ziemię, gruz, żużel zwozić można bezpłatnie na posesję № 43, przy ulicy Smoczej. 22751.

Zakład tapicersko-dekoracyjny Myszkowskiego, Mazowiecka 6, mam gotowe garnitury, skromne i fantazyjne, otomany, szeslongi pojedyńcze, krzesła, fotele i kanapy, przyjmuje wszelkie obstalunki, ceny bardzo niskie. 23478

Zakład stolarski Andrzeja Drzymulskiego, ulica Żelazna № 30, przyjmuje obstalunki na roboty budowlane, sklepowe i meblowe, oraz odnawianie mebli, po cenach przystępnych. 23410

Zdrowe obiady dla paru stołowników w prywatnym domu, po 10 rs. miesięcznie. Żórawia 43, m. 19. 23471

Zielna 2—6. Proszę przyjść w pomoc robotą, osobie utrzymującej sieroty, suknie od 2-ch rs. 23483

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Іюля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).